Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 20 Grudnia 1930 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 294 (1936)

## Wojewoda Władysław Raczkiewicz.

Po sześciu przeszło latach sprawowania rządów na Ziemi Wileńskiej, a po dziesięciu na ziemiach wschodnich, z krótkiemi stosunkowo dwukrotnemi przerwami na stanowisku ministra spraw wewnętrznych—ustąpił ze stanowiska wojewody wileńskiego p. Władysław Raczkiewicz, wybrany marszałkiem Izby Senatorskiej.

Ktokolwiek choćby powierzchownie orjentuje się w stosunkach i warunkach, w jakich znajdował się kraj nasz przed kilku laty, ten wie, że rola administratora z ramienia Rządu na tak eksponowanym państwowo terenie, jak ziemie wschodnie, jest wyjątkowo trudna.

Historyczna przeszłość, tak odrębna i swoista, oddziaływanie w najbrutalniejszych przejawach obcej przemocy, zupełnie indywidualna psychologja ludzi, nagromadzenie mozaiki narodowości i wyznań, splot przeróżnych czynników gospodarczych—wszystko to stwarzało wręcz wyjątkowe i zupełnie odmienne warunki w naszym kraju i wymagało stosowania zupełnie innych metod w twórczej administracji państwowej. Teren zaś Ziemi Wileńskiej reprezentował terytorjum o jeszcze bardziej i jeszcze znaczniej spotęgowanem obliczu indywidualnem.

Jako wojewoda nowogródzki w latach 1921 — 1923 marszałek Raczkiewicz miał bardzo trudne zadanie stworzenia ośrodka wojewódzkiego i przystosowania go do tej roli, do jakiej ów zakątek Rzeczypospolitej był powołany zarówno w sensie państwowym, jak i kulturalno-społecznym.

Na administracji państwowej ciążyło podówczas, nietylko w Ziemi Nowogródzkiej ale w województwach wschodnich wogóle, zadanie zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa mienia i życia. Sąsiad ze Wschodu wytężał wszelkie siły, by podciąć normalne życie, by stworzyć niepewne warunki bytu. Na porządku dziennym były liczne napady dywersyjne, grabieże i mordy. Dużą zasługą wojewody Raczkiewicza pozostanie akcja przeciwdywersyjna i zapewnienie tych warunków krajowi, które pozwalają na normalny rozwój życia ekonomiczno-kulturalnego. To, czego wojewoda Raczkiewicz dokonał w Nowogródku w tak nieznośnych i trudnych warunkach, w jakich to miasto i województwo się znajdowało, a po części i dziś się znajduje—będzie jego trwałą zasługą w służbie państwu.

W roku 1924 wojewoda Raczkiewicz objął po p. Walerym Romanie stanowisko Delegata Rządu w Wilnie, później—wojewody wileńskiego. Tutaj miał już do czynienia znowuż z terenem odmiennym. Warunki jego ogólne i gospodarcze i polityczne pozostały te same, jednakowoż samo Wilno wnosiło bardzo indywidualny wkład w całokształt stosunków i warunków wojewódzkich.

W pracy p. wojewody Raczkiewicza na Ziemi Wileńskiej w pełni wystąpiły jego walory jako administratora i społecznika.

Obok normalnych prac, wchodzących w zakres obowiązków wojewody, p. marszałek Raczkiewicz rozwija bardzo ożywioną działalność w kierunku budzenia inicjatywy społecznej i prywatnej, zarówno w dziedzinie kulturalnej, jak i gospodarczej. Rządzenie krajem w dzisiejszych warunkach nie jest to tylko czuwanie nad spokojem i bezpieczeństwem kraju, nie jest to tylko normowanie pewnych dziedzin życia publicznego w drodze przepisów i okólników; współczesne nam warunki wskazują na cały splot interesów państwowych, społecznych i prywatnych ze wszystkich dziedzin życia, interesów o maksymalnem napięciu dynamicznem, które wchodzą niejako w obręb zainteresowań administratora kraju i nakazują szukać najwłaściwszej decyzji, za którą trzeba ponosić odpowiedzialność. P. wojewoda Raczkiewicz odrazu zdobywa sobie zaufanie i sympatję społeczeństwa Ziemi Wileńskiej, tak dalece, że w ogólnem uznaniu zatraca się granica wyznań poszczególnych i narodowości: w miarę czasu to zaufanie i te sympatje stają się powszechne.

Nie trzeba chyba dodawać, jak ważkim czynnikiem w administrowaniu krajem jest zaufanie jego społeczności. Przez zapewnienie tego warunku zyskuje szeroką podstawę działania, podstawę społeczną. I tak też uczynił p wojewoda Raczkiewicz: możliwie szerokie warstwy społeczne polskie wciągnął do pracy państwowej, dając jenocześnie możność i warunki przedstawicielom mniejszości narodowych wejścia na drogę zaspakajania swoich potrzeb kulturalnych w kręgu wpływów i oddziaływań państwowości polskiej.

Wrażliwy na bolączki i potrzeby kraju p. wojewoda Raczkiewicz umiał zawsze z dużem wyczuciem i dużem zrozumieniem wniknąć w sprawy gospodarcze. Jego trafnej ocenie tych potrzeb na miejscu i troskliwym zabiegom u władz centralnych zawdzięcza Ziemia Wileńska szereg ulg podatkowych i odciążeń od tych świadczeń, które były ponad jej możliwości finansowe. Ponadto cały szereg świadczeń finansowych już ze strony Rządu dla województwa wileńskiego będzie p. wojewody Raczkiewicza trwałą zasługą.

Niemniej wrażliwy i pełen zrozumienia był ustępujący wojewoda i dla spraw kulturalnych. Jego poparciu szereg organizacyj i stowarzyszeń zawdzięcza ożywienie swej działalności i swej pracy. Tradycje przeszłości Wilna w dziejach umysłowych i artystycznych Polski, dorobek jego naukowy w przeszłości—były tą miarą, która wskazywała p. wojewodzie Raczkiewiczowi nieomylnie drogę wyboru i poziom działania: sprawy kulturalne i artystyczne miały w nim orędownika niezwykłego.

O specjalne wyróżnienie upomina się ten odcinek życia publicznego, który nazywamy narodowościowym i wyznaniowym. Głęboko tolerancyjny i mający szacunek dla cudzych wierzeń i przekonań, bo szanujący własne, umiał odrazu pozyskać dla państwa zaufanie wyznań mniejszości religijnych w szczególności i w miarę czasu narodowościowych. Zarówno Cerkiew prawosławna oraz staroobrzędowcy, jak i gminy żydowskie oraz związki religijne muzulman i karaimów zawdzięczają mu swoją organizację i niejednokrotnie dawały wyraz wdzięczności swej za roztaczaną opiekę, uwieńczoną bardzo pozytywnemi wynikami.

Ta sama tolerancyjność i rozumienie zdrowych dążeń kulturalno-oświatowych i obywatelskich cechowały stosunek p. wojewody Raczkiewicza do spraw narodowościowych. W tych dążeniach umiał zawsze odróżnić czynnik demagogji i niezdrowej roboty polityczno-agitacyjnej od istotnych i wymagających uwzględnienia potrzeb narodowych. Coraz to wzrastająca lojalność tych mniejszości u nas wobec państwa, coraz szerszy krąg oddziaływań na nich państwa, coraz to ugruntowująca się świadomość tych mniejszości, że mogą w granicach państwowości polskiej znaleźć uwzględnienie swoich słusznych postulatów — również jest zasługą w dużym stopniu p. wojewody Raczkiewicza.

To, co u wstępu tych krótkich rozważań było stwierdzone: że właśnie pozyskanie zaufania ludności całej było podstawą rządów p. wojewody Wł. Raczkiewicza na Ziemi Wileńskiej — tłumaczy całkowicie jego osiągnięcia i dorobek w ciągu sześciu lat pracy państwowej w Wilnie.

Odchodzi z eksponowanego posterunku wileńskiego człowiek o dużym rozmachu pracy państwowej i o wyjątkowych przymiotach osobistych; odchodzi przedstawiciel Rządu, który bardzo szeroko pojmował i trafnie oceniał zagadnienia państwowe; odchodzi administrator, który łączył w sobie przymioty przewidującego polityka, zapobiegliwego gospodarza kraju i wnikliwego społecznika.

Stąd żal powszechny, że opuszcza urząd wojewody, ale i zrozumiała satysfakcja, że właśnie wojewoda wileński został marszałkiem odnowionej Izby Senatorskiej.

*wicz.*

### Przeniesienia w stan spoczynku.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Wczoraj ukazał się dziennik personalny M. S. Wojsk. zawierający zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz ministra spraw wojskowych, podpisany przez Marszałka Piłsudskiego przed jego wyjazdem zagranicę.

W stan spoczynku przeniesiony został z jednoczesnem nadaniem stopnia pułkownika Aleksander Prystor, min. przemysłu i handlu. W korpusie generałów przeniesieni zostali w stan spoczynku gen dywizji Józef Rybak, gen. brygady dr. Bronisław Sikorski gen. brygady Andrzej Galica poseł na Sejm, gen. brygady dr. Stefan Hubicki min. pracy i opieki społecznej, gen. brygady Konstanty Plisowski; ponadto przeniesiono w stan spoczynku we wszystkich rodzajach broni 234 oficerów. Dziennik personalny przynosi ponadto zarządzenie o nadaniu stopnia podporucznika rezerwy około 900 podchorążym we wszystkich rodzajach broni i zarządzenie min. spraw wojskowych o wcielenie ich do poszczególnych oddziałów.

### Uwięzieni posłowie.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Zanotowana przez prasę opozycyjną wiadomość o tem, jakoby wczoraj miał zostać zwolniony z więzienia w Warszawie poseł na sejm śląski Korfanty, nie odpowiada prawdzie. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Demant. nie otrzymał jeszcze uchwały Sejmu śląskiego, domagającej się wstrzymania postępowania sądowego w sprawie p. Korfantego.

Wczoraj w południe wypuszczono został z więzienia poseł stronnictwa Chłopskiego dr. Stanisław Wrona.

Wczoraj w południe zostały przyjęte przez sędziego p. Demanta żony uwięzionych posłów Dubois i Ciołkosza w sprawie zwolnienia mężów. P. sędzia Demant nie zdecydował jeszcze w sprawie zmiany środka zapobiegawczego wobec posłów Dubois i Ciołkosza.

W prasie warszawskiej pojawiła się wczoraj wiadomość, że dziś ma się ukazać jakaś enuncjacja rządowa w sprawie potwornych czynów, które interpelanci z opozycyjnych stronnictw centrolewicowych inkryminują oficerom wojsk polskich i podległym im funkcjonarjuszom więzienia brzeskiego. Wbrew tej zapowiedzi żadna tego rodzaju enuncjacja wczoraj się nie ukazała.

Sądzimy, że jest koniecznem, aby opinja publiczna została poinformowana o stanowisku i zamiarach rządu w sprawie, której fakty przez interpelantów podane, nadają charakter jakiegoś okropnego koszmaru. Trzeba albo stwierdzić niezgodność ich z prawdą, albo ustalić fakty obciążające oskarżonych i zwolnić armję polską od ludzi niegodnych jej imienia.

Nie wątpimy, że rząd uczyni to, czego honor i dobro państwa od niego wymaga. Niech że jednak uzna sam nagłość tej sprawy i położy kres szerzonym już dziś pogłoskom, że zwleka z nią lub lekceważy.

### Przyjazd p. Marszałkowej Piłsudskiej do Krynicy.

KRYNICA, 19.XII. (Pat). W dn. 19 b. m. przybyła do Krynicy pani Marszałkowa Piłsudska w towarzystwie por. Vaqreta. Panią Marszałkową powitali na dworcu dyrektor Nowotarski i burmistrz Krynicy dr. Gorski.



## Podróż Marszałka Piłsudskiego.

BORDEAUX, 19-XII. (Pat). Marszałek Piłsudski pracował cały ranek w swym wagonie i dopiero o godzinie 11 min. 50 wyszedł na peron, gdzie oczekiwał go ambasador Chłapowski. Następnie p. Marszałek wyszedł na ulicę, owacyjnie witany przez znajdującą się na dworcu publiczność, poczem wsiadł do samochodu w towarzystwie płk. Bieszyńskiego i paru osób swej świty i odbył dłuższą przejażdżkę po wybrzeżu i okolicach Bordeaux.

BORDEAUX, 19-XII. (Pat). Marszałek Piłsudski odbył w dniu 18 b. m. półtoragodzinną przejażdżkę automobilem, w czasie której zwiedził okolice Bordeaux. Marszałek powrócił koło godz. 2 po południu do swego wagonu i pozostał w nim do czasu przybycia expressu, do którego wagon został doczepiony. Przed nadejściem expressu na peronie zebrali się celem pożegnania Marszałka przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz wiele wybitnych osobistości. W zastępstwie Marszałka, który wypoczywał, przyjął zebranych ambasador polski w Paryżu Chłapowski. Na jego ręce konsul generalny hiszpański w imieniu ambasadora Hiszpanji w Paryżu Quinones de Leona złożył wyrazy hołdu dla Marszałka. O godz. 18 z minutami express wyruszył z Bordeaux ku granicy hiszpańskiej.

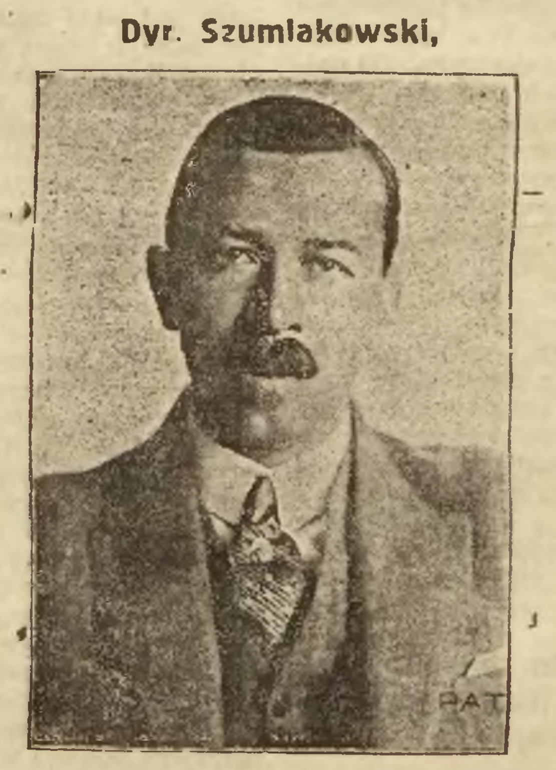
## Marszałek Piłsudski ma zwiedzić Palestynę.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Dziennik A B C. notuje wiadomość, że Marszałek Piłsudski otrzymał zaproszenie od wysokiego komisarza Palestyny do zwiedzenia tego kraju Zaproszenie to miało — według dziennika A. B. C. — zostać przyjęte. Po pobycie na Maderze udać się ma Marszałek do Egiptu, a stąd do Palestyny.

Notatkę tę podajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Dyr. Szumlakowski,



prezes delegacji do rokowań z Litwą Rokowania miały na celu bezpośrednie porozumienie się Polski i Litwy dla uniknięcia możliwości incydentów granicznych.

## Nowa nota niemiecka przeciwko Polsce.

BERLIN, 19.XII. (Pat). W dniu 19 b. m. przed południem rząd Rzeszy za pośrednictwem niemieckiego konsula generalnego dr. Voelkersa w Genewie przesłał zastępcy sekretarza generalnego Ligi markizowi Paulucci nową notę niemiecką przeciwko Polsce.

Nota ta oskarża władze polskie o stosowanie terroru wyborczego przeciwko mniejszości niemieckiej na Pomorzu polskiem i w Poznańskiem.

Według informacyj prasy niemieckiej, nota składa się z trzech części: 1) z krótkiego wstępu, 2) z właściwego wyliczenia rzekomych wypadków ograniczenia praw wyborczych mniejszości niemieckiej i 3) wnioski.

Dla uzasadnienia swej skargi rząd niemiecki powołuje się na art. 7 umowy o ochronie mniejszości. zawartej w 1922 roku między rządem polskim a mocarstwami sojuszniczemi.

Nota ogłoszona ma być w poniedziałek przyszłego tygodnia.

## Zwolnienie Rykowa.

MOSKWA, 19.XII. (Pat). Centralny komitet wykonawczy Z. S. S. R. zwolnił z zajmowanego stanowiska na własne żądanie przewodniczącego rady komisarzy ludowych Z. S. S. R. Rykowa i mianował na jego miejsce Wiaczesława Mołotowa.

## Szczegóły aresztowania maj. Kuballi.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Śledztwo w sprawie aresztowania znanego lotnika mjr. Kuballi, prowadzone jest w tempie przyśpieszonem, tak że decyzja co do dalszych losów aresztowanego, czy ma on zostać zwolniony z więzienia, czy w niem pozostanie zapadnie jeszcze przed świętami. Dowiadujemy się, że aresztowanie mjr. Kuballi nastąpiło naskutek dochodzenia żandarmerji. We wtorek o godz. 5 p. p do mieszkania mjr. Kuballi przybyli przedstawiciele władz sądowo - śledczych, którzy po okazaniu polecenia prokuratora wojskowego przeprowadzili w mieszkaniu rewizję, aresztowali mjr. Kubalę i opieczętowali mieszkanie.

Jak słychać aresztowanie mjr. Kuballi nastąpiło naskutek wysłania przez niego do najwyższych czynników w państwie anonimów, zawierających gwałtowne ataki na jego władze zwierzchnie.

## Zapewnienia ministrów i rzeczywistość.

MADRYT 19-XII. Pat. — Wczoraj odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, po którem ministrowie oświadczyli, że otrzymali wiele depesz z prowincji, donoszących, że wszędzie panuje spokój.

ALICANTE 19-XII Pat. — Zrewoltowany tłum zrobił barykady z przewróconych tramwajów. Gwardja obywatelska szarżowała, raniąc dwie osoby.

## Łódką przez Atlantyk.

NOWY YORK, 17.XII. (Pat). Przybyli tu dwaj młodzi Estończycy, którzy przepłynęli Atlantyk w łodzi, mającej 25 stóp długości. Podróż ich trwała 132 dni. Po krótkim pobycie młodzi podróżnicy wyruszyli stąd łodzią w dalszą podróż do Australji.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### REPREZENTACJA STUDENTÓW UNIW. KOWIEŃSKIEGO.

Przed kilku dniami odbyło się w Kownie pierwsze posiedzenie nowego przedstawicielstwa studentów uniwersytetu litewskiego. Prezesem oraz skarbnikiem tego przedstawicielstwa zostali obrani kandydaci kół naukowych (Szyrvinskas i Brundza), wiceprezesem kandydat narodowców Dirżys, pierwszym sekretarzem socjalista Paramskas, wreszcie drugim sekretarzem delegat stowarzyszeń żydowskich (Smit). Do komisyj rewizyjnej, ekonomicznej, prawnej, zagranicznej i inn. weszło po kilku przedstawicieli mniejszości narodowych, przeważnie Żydzi; reszta stanowisk została obsadzona przez stronnictwo narodowców, socjalistów i blok kół naukowych. Obydwaj przedstawiciele Polaków zostali wybrani do komisyj, a mianowicie: Bojko — do komisji prasowej i Bukowski — do komisji ekonomicznej.

(Należy podkreślić, że chrz.-demokraci, posiadający 12 przedstawicieli w związku na ogólną liczbę 41, nie przeprowadzili ani do prezydjum ani do komis. żadnego przedstawiciela; natomiast blok mniejszości, Żydzi, Polacy, Rosjanie i Niemcy — przeprowadzili do komisyj i do prezydjum wszystkich swoich 12 kandydatów; również wszystkich swoich 3 kandydatów przeprowadzili socjaliści — przyp. red.).

### PROMOCJA OFICERÓW.

Na mocy aktu prezydenta republiki 229 aspirantów, którzy w r. b. ukończyli kursy aspirantów przy szkole wojennej, atrzymało pierwszy stopień oficerski: 168 w piechocie, 50-ciu w pułku inżynieryjnym, 10-ciu w lotnictwie i 1 w dziale sanitarnym.

## Stan zdrowia Poincaré'go.

PARYŻ, 19.XII. (Pat). Biuletyn o zdrowiu Poincare'go, wydany w piątek rano, stwierdza dalszą poprawę stanu zdrowia chorego. Oddech jest prawidłowy, ciśnienie krwi normalne. Choremu w dalszym ciągu potrzebny jest zupełny wypoczynek.

—oo—

## Kto wygrał?

W drugim dniu ciągnienia drugiej klasy 22-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej znaczniejsze wygrane padły na na N-ry:

**Zł. 100000 Nr.** 190899.

**Zł. 2000 Nr.** 160045.

**Zł. 1000 N-ry** 78910 171956.

**Zł. 500 N-ry** 7926 8141 8416 9274 15327 31737 173827.

**Zł. 400 N-ry** 28813 32005 82003 110847 129989 189415 196026.

**Zł. 300 N-ry** 51036 54710 74300 111258 112572 114206 116851 124196 136043 154659 156085 162194 179660 182255 182977 187775 187916 199577 205405 209520.

**Zł. 200 N-ry** 4557 6607 8376 9180 10647 14021 16371 16850 17349 18631 20148 20996 21721 28686 28900 31891 34885 36274 36900 39053 39821 40797 40986 45045 48015 49653 49947 53698 58029 60620 61348 61861 62629 69872 73770 77093 79869 88577 91896 99173 101458 102141 105491 107203 625 108866 115941 117760 858 122722 123783 127497 128295 129338 136034 137809 138781 139282 402 457 632 144610 148663 151809 152356 156702 163720 168795 169884 172167 175045 180173 184389 188954 192835 195245 205262 207276 456 208154 209310.



Giełda warszawska z dn. 19.XII b. r.

WALUTY I DEWIZY:

| | |
|---|---|
| Holandja | 359,28 360,18—358,38 |
| Londyn | 43,33¼—43,44 43,22½ |
| Nowy York | 8,923—8,943—8,903 |
| Paryż | 35,06—35,15 34,97 |
| Stokholm | 239,50 240,10—238,90 |
| Szwajcarja | 173,19—173,62—172,76 |
| Wiedeń | 125,64—125,95 125,33 |
| Włochy | 46,72—46,84—46,60 |
| Berlin w obr. pryw. | 212,78 |

PAPIERY PROCENTOWE:

| | |
|---|---|
| 3% budowlana | 50,00 |
| 5% Konwersyjna | 50,00 |
| 5% kolejowa | 47,50 |
| 7% Stabilizacyjna | [illegible] |
| 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. | 94,00 |
| Te same 7% | 83,25 |
| 8% obl. B. G. K. | [illegible] |
| 4½% ziemskie | [illegible]2,00 |
| 8% warszawskie | 71,50 |
| 8% Częstochowy | [illegible] |
| 8% Kalisza | 63,50 |
| 6% Łodzi | 67,25 |
| 8% Piotrkowa | 62,75—63,00 |
| 5% Piotrkowa | 49,60 |
| 5% Radomia | 47,50 |
| 6% obl. m. Warsz. VIII i IX em. | 49,75 |

AKCJE:

| | |
|---|---|
| Bank Polski | 154,00—153,25 |
| Bank Zachodni | 70,00 |
| Elektrownia w Dąbrowie | 51,00 |
| Węgiel | 35,00 |
| Lilpop | 21,00 |
| Norblin | 31,00 |
| Ostrowiec serja B. | 40,00 |
| Pocisk | 2,00 |
| Rudzki | 10,00 |
| Haberbusch | 106,50 |

# Doroczne posiedzenie Wileńskiej Rady Wojewódzkiej.

Wczoraj o godz. 10 w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się doroczne posiedzenie Wileńskiej Rady Wojewódzkiej, któremu przewodniczył p. o. wojewody p. Stefan Kirtiklis.

Pierwsza część posiedzenia przemieniła się w w manifestację na cześć b. wojewody wileńskiego marszałka Senatu p. Raczkiewicza, który zaszczycił posiedzenie swą obecnością.

Posiedzenie zagaił programowem przemówieniem woj. Kirtiklis, które podajemy poniżej.

## Programowe przemówienie p. o. wojewody p. St. Kirtiklisa.

„Panie Marszałku Senatu, Panowie Radni, Panowie!

Dzisiejsze posiedzenie Rady Wojewódzkiej odbywa się w okolicznościach zgoła niecodziennych, zarówno ze względu na warunki ogólno-państwowe, jak i nasze ściśle lokalne, wojewódzkie.

Kilka tygodni temu byliśmy świadkami wielkiego zmagania się sił wewnątrz naszego państwa przy wyborach do Sejmu i Senatu: z jednej strony Marszałek Piłsudski z obozem prorządowym, z drugiej strony te lub in. partje mierzyły swoje siły, wpływy, a przez to i słuszność swoich założeń politycznych. Wynik nam wszystkim wiadomy. Po raz pierwszy w dziejach odrodzonego państwa decydująca większość w Sejmie i w Senacie, jedna zwarta organizacja Sejmowa i Senacka, mogąca stworzyć rząd parlamentarny po raz pierwszy ciała ustawodawcze, mające możność naprawy zasadniczego ustroju państwa.

Ale to wielkie zwycięstwo, dające widoki na normalny rozwój państwa i jego mocarstwową potęgę, zostało okupione na terenie województwa wileńskiego, które, nawiasem mówiąc, sumiennie i rzetelnie spełniło swój obowiązek, bolesną utratą dotychczasowego Wojewody, który został powołany na stanowisko Marszałka Senatu, a zaszczyt czasowego rządzenia Ziemią Wileńską, a co za tem idzie przewodniczenia na dzisiejszem posiedzeniu Rady Wojewódzkiej — spadł na mnie.

Szczęśliwie wytworzona przez te wybory do Sejmu i Senatu sytuacja ogólna państwa pozwala oczekiwać nowej ery w życiu samorządu wojewódzkiego. Rady Wojewódzkie, jako surogat przyszłych samorządów terytorjalnych, w swojej owocnej pracy napotykały na szereg trudności z powodu wadliwości lub niedostateczności odpowiedn. ustawodawstwa. Z tego punktu widzenia od nowych Izb Ustawodawczych samorząd wojewódzki oczekiwać będzie zasadniczej ustawy ustrojowej samorządu, unormowania finansów komunalnych i znowelizowania szeregu ustaw, mających na celu racjonalny podział obowiązków pomiędzy samorządami a instytucjami państwowemi lub samorządami gospodarczemi. Od unormowania tych zasadniczych spraw zależy przyszły zdrowy rozwój samorządu wojewódzkiego".

Następnie p. wojewoda Kirtiklis zanalizował stosunki gospodarcze naszego kraju podkreślając, że rolnictwo stanowić powinno przedmiot szczególnego zainteresowania władz administracyjnych.

„Sfery gospodarcze mogą być pewne mego poparcia we wszystkich swych słusznych żądaniach, do których skonkretyzowania tem łatwiejszą mają drogę, że posiadają samorząd gospodarczy w postaci Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rzemieślniczej.

### Rozbudowa dróg komunikacyjnych, meljoracja i przebudowa ustroju agrarnego.

Z poszczególnych zagadnień, które stale stanowić będą przedmiot mojej troski wymienię tu rozbudowę dróg komunikacyjnych, przeprowadzenie meljoracyj, przebudowę ustroju agrarnego.

Ważnem zadaniem mojem, w związku ze stanem komunikacji kołowej województwa, będzie dążenie do możliwie śpiesznego realizowania planu budowy dróg, zmierzającego z jednej strony do połączenia województwa drogami bitemi z innemi dzielnicami Polski, z drugiej strony do związania ze sobą siecią dróg bitych ważniejszych ośrodków życia gospodarczego w województwie. Ten cel będzie osiągnięty przedewszystkiem przez dalszą rozbudowę sieci dróg państwowych, będę czuwał nad tem, aby u władz centralnych wyjednać potrzebne kredyty we właściwym czasie. Drugim warunkiem rozwoju sieci dróg bitych będzie kontynuowanie budowy dróg wojewódzkich i powiatowych. Użyję całego wpływu, aby samorządy powiatowe w miarę swoich sił finansowych zadanie to wypełnili i poczynię starania dla uzyskania ze strony państwa pomocy tym samorządom w formie odpowiednich zapomóg.

Dalej — co do meljoracyj — w województwie wileńskiem jest około 500.000 ha gruntów gospodarczo niewyzyskiwanych z powodu zabagnienia.

Zdaję sobie sprawę, jak wielkie miało mieć znaczenie udostępnienie tak rozległych obszarów uprawie rolnej — i dlatego starania moje będą skierowane ku najszybszej realizacji planu osuszenia bagien wileńskich.

Jednym z zasadniczych warunków racjonalizacji rolnictwa, stworzenia mocnych podstaw dla dobrobytu producentów i usunięcia przeszkód piętrzących się na drodze do zgodnej współpracy jest należyta przebudowa ustroju agrarnego i likwidacja wadliwych stron w jego strukturze. Do najbardziej aktualnych pad tym względem zaliczam zniesienie służebności, komasację gruntów i upełnorolnienie gospodarstw niewystarczalnych.

Zwrócę też szeczególną uwagę na rozbudowę miast i miasteczek, która to jedynie akcja może zabezpieczyć ludności możliwe warunki mieszkaniowe.

Wymieniłem tu zagadnienia tylko najważniejsze, lecz nietylko one mają przykuwać moją uwagę i zapewniam Panów, że w swoich poczynaniach nie mam zamiaru bagatelizować żadnego z przejawów życia gospodarczego.

Nie mogą być i nie będą mi obce poczynania samorządów gminnych i powiatowych, gdyż jest to jedna z podstawowych form rządzenia państwem.

### Stosunek do organizacyj społecznych. Bezpieczeństwo kraju.

Chciałbym skorzystać z okazji tej i zapewnić wszystkie organizacje społeczne i opiekuńcze, które dobro państwa na oku mają, że wzorem mego dotychczasowego Szefa będą one miały we mnie rzetelnego rzecznika, a niektóre z pośród nich — zwłaszcza przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, Federacja b. obrońców ojczyzny, oraz organizacje młodzieży— znajdą we mnie oddanego rzecznika, gdyż w pracy ich widzę bądź ostoję, bądź przyszłość Państwa Polskiego na tych zemiach.

Chciałbym słów kilka jeszcze poświęcić zagadnieniom bezpieczeństwa i mniejszościowym. Daleki jestem od cego. Dzielę obywateli na lojalnych w stosunku do państwa i na wrogich państwu. Obywatele lojalni poparcie moje w swoich poczynaniach zbiorowych mają zgóry zapewnione. Obywatele nielojalni, oglądający się na wrogie nam państwa ościenne, znajdą we mnie zdecydowanego przeciwnika. A najmniejsze próby zmierzające do osłabienia autorytetu państwa spotkają się z mojej strony z bezwzględną reakcją. Na ziemi bowiem rodzinnej Marszałka Piłsudskiego panować musi spokój, a obywatel powinien czuć bezpieczeństwo.

Pozwoliłem sobie przykładowo Panom przytoczyć te myśli i stosunek mój do poszczególnych zagadnień naszego terenu dla podkreślenia, że dotychczasowa linja ustalona przez ustępującego Pana Wojewodę nie ulegnie zmianie i że dominować w niej będzie chęć współpracy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli.

### Uznanie dla b. wojewody marszałka Wł. Raczkiewicza.

Proszę Panów, zdaję sobie sprawę jasno z tych trudności, które mnie czekają. Przedewszystkiem nie jest rzeczą łatwą pełnić obowiązki wojewody wileńskiego po Panu Marszałku Raczkiewiczu.

Długoletni administrator tej ziemi, znakomity znawca spraw administracyjnych, człowiek o wielkiej ambicji pracy, przemierzył wdłuż i wszerz tereny swego województwa, wrażliwy na wszelkię troski zbiorowe, a nawet osób pojedyńczych, wielki czarodziej serc ludzkich — Pan Wojewoda Raczkiewicz nie łatwo może być zastąpiony.

To jest ta moja trudność zasadnicza, ale jest jeszcze inna: staję przed Panami nie jako Wojewoda, lecz jako pełniący obowiązki Wojewody. Ta okoliczność jest podrzędna dlatego, że dla mnie rzeczą jest obojętną czy moje władze przełożone każą mi trwać na tem stanowisku dzień, miesiąc, czy rok. Wykonywać swoje zadania muszę i będę. Panów zaś chcę prosić o współpracę opartą na wzajemnem zaufaniu. O tę współpracę, która na terenie naszego Województwa — dzięki specyficznym składnikom psychologicznym tutejszego społeczeństwa z jednej strony, dzięki zaletom osobistym Pana Marszałka Senatu jako naszego byłego Wojewody i przedstawiciela rządu z drugiej strony — przybierała tak niesłychanie miłe formy, była tak trwała i tak dobroczynną w skutkach dla Ziemi Wileńskiej.

W żadnym wypadku nie chciałbym tych ustalonych pięknych form współpracy być naruszycielem. I stąd moje zapewnienie, że dotychczasowa polityka na każdym odcinku w miarę moich sił i możności będzie kontynuowana.

A teraz jako przewodniczący Rady Wojewódzkiej będę wyrazicielem wszystkich tu obecnych, kiedy w imieniu Rady podziękuję jak najserdeczniej Panu Marszałkowi Raczkiewiczowi za wszystkie trudy i prace położone dla tej ziemi na stanowisku Wojewody Wileńskiego.

Chciałbym zapewnić Pana Marszałka, że jako dotychczasowy gospodarz Ziemi Wileńskiej pozostawił na długo niezapomniane po sobie nazwisko i że myśl nasza i nasze wdzięczne serca będą bardzo często towarzyszyć Panu w nowych jego ogólnopaństwowych pracach. I jestem przekonany, że Ziemia Wieńlska zyskała w osobie Pana Marszałka nowego obrońcę w stolicy Państwa i proszę nam nie brać za złe Panie Marszałku, jeżeli w swoich troskach do Pana zwracać się będziemy".

Zkolei imieniem Rady Wojewódzkiej zabrał głos reprezentant powiatu święciańskiego p. Zygmunt Bortkiewicz.

## Przemówienie marsz. Senatu Raczkiewicza.

Odpowiadając na wyrażone imieniem wileńskiej Rady wojewódzkiej przez woj. Kirtiklisa, jako jej przewodniczącego i przez członka Rady Zygmunta Bortkiewicza uczucia, na podziękowanie za trudy i parcę p. marszałek Raczkiewicz nadmienił, że jeżeli jest jakaś nagroda, która zdoła być należytą oceną pracy, to jest nią niewątpliwie uznanie, jakie się zdobywa w sferach tej społeczności, wśród której danem jest komuś pracować. „To uznanie widzę — rzekł p. Marszałek. Wysiłki moje w pracy wśród panów szły zawsze w kierunku harmonijnej współpracy i dania możliwości rozwoju tej ziemi pod względem kulturalnym i gospodarczym. Byłem tylko jednym z tych wielu czynników, które przyczyniły się do urzeczywistnienia naszych zamierzeń, a realizowaliśmy je wszyscy. Niech mi wolno będzie za to uznanie i za to serce, któreście mi panowie okazali i okazujecie, odpowiedzieć również sercem, odpowiedzieć zapewnieniem utrzymywania z mej strony i w przyszłości łączących nas węzłów, zachowania wspólnego z panami kontaktu Starać się będę zawsze popierać dążenia panów, zmierzające do ugruntowania ducha państwowości na tym terenie i dalszego gospodarczego i kulturalnego rozwoju Wileńszczyzny. Nie pojmuję pracy zbiorowej inaczej, jak tylko w oparciu na głębokiem wzajemnem zaufaniu, na szczerem wzajemnem poparciu, gdyż tylko w tych warunkach istnieje możliwość realizowania programu. Jeżeli taka harmonijna współpraca na terenie ziemi wileńskiej panuje, nie jest to moją zasługą, ale zasługą nas wszystkich. Takiem jest serce tej ziemi, tacy są ludzie, takie są przekonania, iż trudno pomyśleć, ażeby tutaj nie można było nie wykrzesać tej zbiorowej harmonijnej pracy w każdej dziedzinie".

Dalej p. marszałek poświęcił szereg zasadniczych uwag działalności Rady Wojewódzkiej, tego zaczątku samorządu wojewódzkiego, któremu zawsze starał się nadawać rolę możliwie szeroką. Pan marszałek wyraził przeświadczenie, że najbliższa przyszłość przyniesie nam dalsze ustawodawstwo, które powoła do życia samorząd wojewódzki, dający możność harmonizowania całej pracy samorządowej. Rada Wojewódzka wileńska spełniła w zupełności pokładane w niej nadzieje. Wiele jej wniosków o pierwszorzędnem znaczeniu zostało zrealizowanych. Załatwiła ona cały szereg spraw, specjalnie dla ludności doniosłych. P. Marszałek podkreślił następnie działalność Wydziału Wojewódzkiego, wyłonionego przez Radę, składając mu słowa podziękowania za owocną współpracę, mającą za wsze dobro państwa na względzie. Na czoło zagadnień najbliższej przyszłości wysuwać się będą niewątpliwie zagadnienia gospodarcze. Rozwój gospodarczy kraju zależny jest od warunków, w których znajduje się państwo. Warunki te są ciężkie nietylko w Polsce, ale i wszędzie. Koniecznym będzie znów niezmierny wysiłek i zrozumienie całego społeczeństwa, ażeby polepszyć ten stan rzeczy. Rząd i społeczeństwo będą musiały dokonać wielkiej pracy. W tej działalności przypadnie wszystkim samorządom terytorjalnym niezmiernie ważna i wdzięczna rola.

Podziękowaniem Radzie i Wydziałowi, czynnikom urzędowym i społecznym, powołanym do pracy w Radzie oraz współpracownikom — urzędnikom Województwa — zakończył swe przemówienie p. marszałek Raczkiewicz.

### Owacje i dalsze obrady.

Rada Wojewódzka, powstawszy z miejsc, wśród gromkich okrzyków dała wyraz swym uczuciom dla ustępującego swego przewodniczącego.

Po przerwie nastąpiły merytoryczne obrady.

W posiedzeniu Rady Wojewódzkiej wziął udział, jako delegat p. ministra spraw wewnętrznych, radca ministerjalny p. Typiak z departamentu samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Obszerne sprawozdanie wojewody wileńskiego z działalności administracji państwowej, zarazem o ważniejszych zamierzeniach na przyszłość, rozesłane było już uprzednio członkom Rady Wojewódzkiej, nie było przeto odczytywane, lecz było przedmiotem dyskusji. Porządek obrad wypełnił szereg referatów informacyjnych z działalności wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rzemieślniczej, dalej referaty o rozbudowie szpitalnictwa i inne.

Posiedzenie Rady Wojewódzkiej zakończyło się o godz. 3 po południu, po powzięciu szeregu uchwał.

### Rozkaz pożegnalny do policji.

Wojewoda Raczkiewicz, ustępując z zajmowanego stanowiska, przesłał na ręce komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej rozkaz pożegnalny do policji treści następującej:

„Policjanci! Po szeregu lat wspólnie z wami spędzonych, w których twardo staliście na straży ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego województwa wileńskiego, odchodzę do nowej pracy. Przy tej sposobności chciałbym raz jeszcze dać wyraz uznaniu, którem was darzyłem. Dowodem, że nie szczędziliście swej pracy i trudu i nawet krwi serdecznej dla dobra umiłowanej Ojczyzny i jej obywateli, są te liczne mogiły waszych kolegów, którzy życie swe złożyli, wykonując ciężką i ofiarną służbę policjanta. Za ten trud i pracę, pełnioną często w niesłychanie ciężkich warunkach, za krew ofiarną waszych towarzyszy, za głębokie umiłowanie służby składam wam raz jeszcze moje szczere podziękowanie

(—) *Raczkiewicz*
Wojewoda

Rozkaz powyższy na polecenie p. Wojewody umieszczony został w wydawanych perjodycznie „Rozkazach Policyjnych" oraz odczytany we wszystkich oddziałach i urzędach P. P.

### Kondolencje marsz. Raczkiewicza i p. o. wojew. Kirtiklisa p. Nitosławskiej.

P. marszałek Raczkiewicz przesłał w dniu dzisiejszym telegram z wyrazami współczucia wdowie po b. staroście wilejskim ś. p. Nitosławskim, który zmarł onegdaj w Szamotułach. W imieniu p. marszałka złożono w czasie pogrzebu wieniec na mogile zmarłego

Kondolencje rodzinie ś. p. Nitosławskiego wysłał w dniu dzisiejszym woj. Kirtiklis i wszyscy starostowie województwa wileńskiego, biorący udział w posiedzeiun Rady Wojewódzkiej.



### Obrady komisji regulaminowej.

WARSZAWA, 19.XII. (Pat). W dniu 19 b. m. o godz. 11 przed południem rozpoczęła swe obrady sejmowa komisja regulaminowa. Na przewodniczącego komisji obrano posła Podoskiego z B. B., ponieważ dotychczasowy przewodniczący pos. Car zrzekł się tej funkcji, obejmując przewodnictwo komisji prawniczej. Referat w sprawie wniosku o zawieszeniu postępowania sądowego przeciwko posłom Dubois, Ciołkoszowi, Dobrochowi, Mochniejowi i innym przedzielono pos. Pużakowi (PPS). Przewodniczący komisji przyrzekł porozumieć się jak najrychlej z ministrem sprawiedliwości, aby dostarczyć materjału referentowi. Następnie wywiązała się obszerna dyskusja w sprawie odwołania pos. Żuławskiego z P. P. S., który został przez marszałka Sejmu przywołany do porządku wraz z zapisaniem do protokółu. W dyskusji, która trwała przeszło 2 godz. interpretowno odnośne postanowienia regulaminu. W wyniku dyskusji komisja postanowiła większością głosów odwołania pos. Żuławskiego nie uwzględnić. Następne posiedzenie komisji odbędzie się po świętach.

### Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

WARSZAWA, 19.XII. (Pat). Dnia 18 grudnia r. b. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu koncyljacyjnego między Polską a republiką Chili, podpisanego w Sant Jago de Chili dnia 19 października 1930 r. Wymiany dokonali ze strony polskiej p. minister spraw zagranicznych August Zaleski, ze strony republiki Chili — charge d'affaires republiki Chilijskiej w Warszawie p. Francisco Madrid.

### Obiad na cześć delegata patrjarchy.

WARSZAWA, 19.XII. (Pat). Dnia 18 b. m. minister spraw zagranicznych Zaleski wydał na cześć bawiącego w Polsce metropolity Germanosa, legata patrjarchy konstantynopolitańskiego obiad, w którym wzięli udział dostojnicy Kościoła prawosławnego w Polsce ks. arcybiskup Zotos i Symon, protoprezbiter Teodorowicz, archimandryta Sowietów, ks. pułk. Martysz oraz p. Constantinides. Pozatem w obiedzie uczestniczył minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński, dyrektor departamentu wyznań Potocki, minister Schaetzel, poseł Hołówko i inni.

### Środki zapobiegawcze na wypadek zamieci.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Centralne władze kolejowe, wobec możliwości przeszkód w ruchu kolejowym wskutek zawiei śnieżnych, opracowały dokładny plan operowania pługami odśnieżnemi.— Zarząd kolejowy posiada 99 pługów, które przydzielone zostaną poszczególnym dyrekcjom kolejowym.



# O PARU KSIĄŻKACH.

Ukazał się nakładem „Roju" *zbiór nowel p. Heleny Romer-Ochenkowskiej p. t. „Tutejsi"*. Jest to zbiór rzeczy drukowanych i niedrukowanych, pisanych stylem regjonalnym i opartych na tematach, na które wskazuje tytuł. Wszystkie wysokie zalety pióra autorki: jędrność i plastyczność stylu, mistrzowskie wyczucie duszy ludności tutejszej, wiele prawdziwej poezji, humor i doskonała obserwacja — słowem same „stare znajome" — odnajdujemy w tym zbiorku.

Pisałbym o tej książce znacznie dłużej, gdyby nie to, iż zamierzam pisać o samej autorce... a raczej popełnić pewną niedyskrecję. W końcu stycznia 1931-go roku mija lat 25 od chwili rozpoczęcia przez p. Helenę Romer Ochenkowską działalności publicystycznej i literackiej. Zanim więc—miejmy nadzieję - Zw. Zaw. Literatów Polskich zorganizuje na cześć jubilatki jakiś skromniutki jubileusz — niech mi wolno będzie omówić w paru słowach sylwetkę literacką autorki.

Pani Helena Romer-Ochenkowska ma, jak każdy z nas, te i owe grzechy literackie na sumieniu. Jej sądy (zwłaszcza teatralne) są niekiedy ostre, jak nasz klimat, niekiedy kapryśne, jak niewiasta. Odznaczają się jednak pewną wielką zaletą, coraz rzadziej spotykana, w miarę zbliżania się Wilna ku „Cywilizacji Zachodniej". Nie są nigdy merkantylno - mdło - „koleżeńskie". Zdaje mi się, że autorka wogóle jest organicznie niezdolną do napisania nie tego, co jest jej przekonaniem, ale tego, co wypada napisać. A wobec tego odpłacam pięknem za nadobne i oświadczam, iż tak samo nie będę pisał przyjacielsko-jubileuszowej recenzji.

Najbardziej męska ze wszystkich wileńskich ludzi pióra, (najbardziej niewieścim był ś. p. Czesław Jankowski) — oto główna cecha pisarskiej psychologicznej sylwetki p. H. R. O. Stąd płynie jej powinowactwo duchowe z Orzeszkową i Rodziewiczówną. Tylko że u Orzeszkowej występuje siła idei, u Rodziewiczówny siła człowieka idei, a u p. H R. siła przekonań samej autorki. Bezwzględność i bezkompromisowość posunięta nieraz aż do szorstkości i okrucieństwa wobec ofiar — tematów cechuje feljetony, które uważałbym za pozycję główną w jej dorobku pisarskim. W nowelach cechy te łagodzi humor—i tam jednak nie znajdziemy zbyt dużo „das ewig weibliche".

Arbitralność sądów p. H. R., tak piękna z punktu widzenia moralnego, nie zdaje się świadczyć o tem samozwątpieniu, jakie bardzo często zakrada się do duszy pisarzy bardziej miękkich. P. Helena R. O. jest zawsze niepołowiczna w swoich sądach zarówno o ludziach, jak o wypadkach politycznych i zjawiskach artystycznych.

Istnieją wielce cenne zalety charakteru, które jednak doprowadzając daną jednostkę do fanatyzmu, zwężają jej horyzont pisarski. Obawiam się, że podobne zjawisko może wystąpić w latach późniejszych i u p. Heleny Romer-Ochenkowskiej. Krucjata krzyżowa jest powołaniem rycerza, powołaniem pisarza jest przedewszystkiem *tout comprendre i tout pardonner* (oczywiście, jest to pogląd czysto subjektywny). W feljetonach p H. R.-O. jest zbyt wiele potępień lub pochwał, a za mało starań o zrozumienie stanowiska przeciwnika. Styl autorki jest nerwowy, suchy, wpół urwany.

* * *

Jeżeli możnaby coś zarzucić feljetonom p. Heleny, to jej nowelki regjonalne nie budzą we mnie nic, oprócz jak największego entuziazmu dla wielkiego talentu autorki. Niestety, w tej właśnie dziedzinie, w której autorka jest niemal monopolistką, dorobek jej jest zbyt szczupły, co czyni jej feljetony, jak już rzekłem, „pozycją główną!". I tutaj przydałaby się rada (gdyby warunki wydawnicze nie były tak ciężkie, jak są) jak najwięcej pisać, studjować, specjalizować się w tej właśnie dziedzinie twórczości. Pokaźny dorobek p. Heleny R.-O. w dziedzinie publicystyki i recenzyj teatralnych jest stanowczo zaszczupły w dziedzinie nowelistyki. To też miejmy nadzieję, że „Rój" nie poprzestanie na swoim ostatnim zbiorku nowel, ale zechce wydać i następne.

* * *

Kończę swoje uwagi krytyczne o twórczości koleżanki ze Zw. Z. L. w Wilnie, przepraszając autorkę, jeżeli w czemkolwiek ją dotknąłem. Sam jednak uważam za najwyższą obrazę t. zw. koleżeńską recenzję. Mój krytyczny, a nie bezkrytyczny stosunek do twórczości p. Heleny Romer nie wyklucza mojej gorącej sympatji dla myśli o jej jubileuszu, którą poruszam na wstępie. W dobie powszechnej prostytucji i utylitaryzacji literatury, w dobie pobłażliwości dla ustosunkowanych i surowości dla niebronionych przez nikogo, nawet przesadna niekiedy surowość p. Heleny R. O. jest czemś wielce pokrzepiającem. A pozatem jej twórczość pisarska ma jeszcze przed sobą długie lata rozwoju—i, miejmy nadzieję, lata samokrytycyzmu i udoskonalania się.

* * *

Ukazała się na Inflantach, bodaj że pierwsza książka polska tamecznego wydawnictwa (drukarnia Zorza w Dyneburgu), książka wielkiej wartości artystycznej. Jest nią *„Dźwina o zmierzchu"* *zbiór poezyj p. Olgi Daukszttówny*. Pod ciśnieniem niesłychanej brzydoty środowiska, małej kulturalności otoczenia i sentymentu dla pięknych rzeczy starodawnych, zrodził się ten subtelny, arystokratycznie—wytworny zbiorek snów o przeszłości. Wielki talent autorki, notabene b. skromnej i nieśmiałej osoby, zjawił się odrazu w formie skończonej i dojrzałej bez burz i młodocianych fermentów. Nie wiem, czy p. Olga Daukształówna znajdzie i na przyszłość dość surowca artystycznego w środowisku, w którem jest z tem skąpo, a nie bogato. Namawiałbym ją jeszcze na morze (Sztrand Ryski jest taki piękny), albo na Tatry, aby się tak po Tetmajerowsku, czy Kasprowiczowsku skał napiła. Ale za to, co już nam dała, należą się wielkie dzięki. Zwracam na ten zbiorek rodaczki Iłłakowiczówny uwagę i smakoszów poetyckich (o ile plemię takowe jeszcze nie wymarło) i krytyki. A poetkę winniśmy co rychlej prosić o drugi zbiorek.

* * *

Nie będę się wdawał w szczegółową analizę zbiorku, gdyż sądzę, iż jakiś znawca czy znawczyni poezji zechcą mię w tem wyręczyć. Podziw budzi polszczyzna p. Daukształówny, śliczna, pełna staropolszczyzny i swojskości. Coś w rodzaju „Czeczotkowej szkatułki" ś. p. Czesława Jankowskiego. Gorzej z tematatami, których nie jest za wiele w światku autorki. Zyskuje na tem głębia, ale traci szerokość.

* * *

Wyszła w Wilnie przed paru miesiącami *książka mecenasa Szyszkowskiego p. t. „Nakazy chwili"*. Zazwyczaj książki pisane przez amatorów nie są wolne od naiwności. Ma ten grzech pierworodny i książka p. Szyszkowskiego. Są to uwagi pisane b. ładnym stylem o polityce (naiwne), o ustawodawstwie polskiem (bardzo cenne) i wojskowości (prawdopodobnie naiwne, ale na tem się nie znam).

Książka niepotrzebnie jest pisana w formie wywiadów z duchami, co osłabia powagę wielu trafnych myśli rozrzuconych po książce. Najcenniejszym oczywiście jest rozdział środkowy Tronchet — o ustawodawstwie polskiem. Autor traktuje te rzeczy dobrze sobie znane, pisze przekonywująco i ładnym stylem.

Bardzo cenną jest uwaga, że kodeks polski winien być dziełem jednego człowieka, ale nie wielogłowej komisji, której każdy członek zechce się odznaczyć czemś oryginalnem. Słusznem jest twierdzenie, że ustawa niezrozumiała jest gorsza, niż jej brak. Określenie „pracowita bezczynność" sądów, świetne. Rozdział ten, zawierający bardzo wiele cennego materjału, pochodzącego od wytrawnego fachowca, winien być, zdaniem mojem, nanowo napisany, znacznie rozszerzony, jako książkowe studjum prawnicze. Uwagami swemi mec. Szyszkowski oddałby w tym wypadku duże usługi Komisji Kodyfikacynej. Szczerze go do tego namawiam. Cała książka pisana jest b. ładną, jasną i zwięzłą polszczyzną. Czyta się ją łatwo i z zainteresowaniem.

*Amicus.*

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## „Czerwony kogut" hula.

### 12 gospodarstw w zgliszczach — 2 osoby spłonęły.

**Wczoraj w nocy mieszkańcy wsi Lipinie w pow. mołodeczańskim zaalarmowani zostali łuną pożaru. Okazało się, że płoną zabudowania gospodarskie zamożnego gospodarza, Nachimowicza. Naskutek silnego wiatru ogień z błyskawiczną szybkością przerzucał się na zabudowania sąsiednie. Doraźnie zorganizowana akcja ratownicza napotkała na wiele trudności ze względu na brak dostatecznych środków ratowniczych. Mimo rozpaczliwych wysiłków ugaszenia ognia, pastwą płomieni padło 12 zabudowań gospodarskich, w tem kilka domów mieszkalnych. Wśród powszechnej paniki, jaka powstała podczas pożaru, zapomniano o 60-cioletnim paralityku, Stanisławie Nachimowiczu. Na jego rozpaczliwe wołania pośpieszyła jedynie z pomocą siostra Nachimowicza, 55-letnia Budziewiczowa. Swe bohaterstwo przypłaciła jednak życiem, ginąc wraz z bratem w płomieniach.**

**Wypadek ten wśród okolicznych mieszkańców wywołał wstrząsające wrażenie.**

**Przyczyna pożaru nie została narazie wyjaśniona.**

## Strzały w gabinecie lekarza.

**Wczoraj w m.ku Iwaniewicze (pow. pińskim) zaszedł następujący wypadek:**

**Do naczelnego lekarza miejscowego oddziału Kasy Chorych zgłosił się niejaki Mińczuk Aleksander, który w pewnej chwili po gwałtownej sprzeczce niespodzianie wydobył z kieszeni brzytwę i rzucił się z nią na przestraszonego lekarza.**

**Wołania lekarza o pomoc posłyszał przechodzący policjant Owczarek, który wbiegł do gabinetu lekarza i zorjentowawszy się w sytuacji, usiłował rozbroić furjata. Ten jednak rzucił się zkolei na policjanta i zranił go ostrzem brzytwy w szyję. Wówczas Owczarek wydobył rewolwer i 2 strzałami zranił Mińczuka w nogi. Obezwładnionego w ten sposób furjata rozbrojono i odwieziono do szpitala.**

**Rannego policjanta opatrzono na miejscu. Powody zajścia nie są znane. (C).**

## Zastrzelenie gajowego.

Wczoraj wieczorem został zabity strzałem oddanym przez okno, gajowy lasów Państwowych we wsi Rzeszyce, pow. pińskiego, Grzegorz Wicierko.

Zabójca nie jest narazie znany.

Są podejrzenia, iż jest to zemsta ze strony kłusowników, których zamordowany gajowy stale prześladował. Dochodzenie w toku. (c).

## Wściekły pies pokąsał trzy osoby.

We wsi Grodziewo (gm. ostrowieckiej) zaszedł następujący wypadek. Pies jednego z gospodarzy wściekł się i pokąsał trzech mieszkańców tej gminy: 15-letniego Wacława Chałupska, 20-letniego Januszkiewicza i 70-cioletnią Zofję Dudko. Wściekłego psa zastrzelono. Pokąsanych skierowano do instytutu pasteurowskiego w Wilnie. (C).

## ŚWIĘCIANY

+ **Podziękowanie.** Zmuszona opuścić placówkę pracy wskutek przeniesienia męża do Wilna, czuję się w obowiązku tą drogą wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy swym trudem, poświęceniem i opieką przyczynili się do rozkwitu Koła powiatowego „Rodzina Policyjna" w Święcianach. W szczególności chciałabym podziękować Panu Staroście Stefanowi Mydlarzowi za Jego serdeczny i życzliwy stosunek do Stowarzyszenia, jak i p. starościnie Irenie Mydlarzowej niestrudzonej organizatorce, przy pomocy której w świetlicy Koła Rodziny Policyjnej odbyło się szereg pożytecznych odczytów. Pragnę również podziękować pp. Janinie Majkowej z Komaj i Julji Gazowej z Hoduciszek, które dzięki swej niezmordowanej energji spowodowały że dochód z urządzanych przez nie imprez przechodził najśmielsze marzenia. Nie sposób również nie wymienić p. Józefy Hanusowej za Jej z zaparciem się okazywaną pomoc przy zorganizowaniu kolonij letnich dla dzieci policyjnych, jak również pp. Orkiszowej z Ignalina, Krutowiczowej z Łyntup, Sylwaniukowej z Kołtynian i Mituniewiczowej z Podbrodzia, które przyczyniły się swą pracą do zwiększenia funduszów na kolonje. Wyrażam serdeczne podziękowanie na tem miejscu p. Tekli Chmielnickiej za bezinteresowne pełne zaparcia się siebie kierownictwo świetlicą, bibljoteką i pokojami gościnnemi.

Dziękuję również duchowieństwu, ziemiaństwu i nauczycielstwu pow. święciańskiego za okazywaną pomoc przy wszelkich poczynaniach. Jednocześnie wyrażam głęboki żal, że nie mogę dłużej pracować w tych warunkach, gdzie każda dobra myśl znalazła oddźwięk w gorących sercach pow. święciańskiego i życzę by praca związana z działalnością Stow. „Rodzina Policyjna" w dalszym ciągu rozwijała się ku dobru członków i ich rodzin.

**Teresa Kubarska**
b. przewodnicząca
Koła Pow. Stow. „Rodzina Policyjna".

## Z POGRANICZA

+ **Ujawnienie masówki komunistycznej.** W rejonie odcinka granicznego Szchodowszczyzna władze bezpieczeństwa ujawniły masówkę komunistyczną w ilości 6 osób. Na czele masówki stał wysłannik Mińska niejaki Joszkis Abram.

Wszystkich aresztowanych komunistów przekazano do dyspozycji władz śledczych.

# Walka z komunizmem na terenie Uniwersytetu.

**W związku z ostatniemi aresztowaniami wśród członków stowarzyszenia studentów Żydów rozeszły się pogłoski, że władze uniwersyteckie mają stosować ostre represje w stosunku do studentów, pozostających w jakiejkolwiek styczności z komunistami.**

**Kursują również na terenie Uniwersytetu pogłoski, że Senat U. S. B. nosi się z myślą cofnięcia mandatów tym członkom Zarządu Studentów Żydów, którzy należą do „Sociarbandu".**

# Krwawy samosąd komunistyczny.

Głośna z przed dwóch lat sprawa o zabójstwo Noty Szwarcojga, działacza komunistycznego, odroczona przed miesiącem ze względów formalnych, znalazła się ponownie wczoraj na wokandzie III-go wydziału karnego Sądu Okręgowego w składzie wiceprezesa wydziału p. M. Kaduszkiewicza (przewodniczący) i pp. sędziów St. Miłaszewicza i Chełstowskiego.

Jak wiadomo w nocy z dn. 6 na 7 lutego 1928 r. wpobliżu cegielni na odludnem przedmieściu Hrybiszki dokonano bestjalskiego mordu przez zadanie 21 ran kłutych nożem na osobie Szwarcojga, pełnomocnika komunistycznej listy „Jedności Robotniczo-Chłopskiej" do odbywających się w tym czasie wyborów do Sejmu.

Zabójstwa dokonano, jak stwierdziło dochodzenie, z wyroku sądu partyjnego KPZB naskutek intryg powstałych w gronie partji, bowiem Szwarcojga delegowano do Wilna z Warszawy, co drażniło ambicje miejscowych działaczy komunistycznych.

Na tem tle w centralnym komitecie KPZB powstało wielkie poruszenie, a zwołany nowy sąd partyjny odrzucił stawiane Szwarcojgowi zarzuty jakoby ten był prowokatorem.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie policyjne wskazywało, iż mordu dokonali dwaj członkowie KPZB, którzy jednak bezpośrednio po zbrodni zbiegli.

Dopiero w kilka miesięcy później władze bezpieczeństwa, dzięki przejętym od dwóch więźniów t. zw. „grypsom", dowiedziały się, iż jeden z zabójców Krumnicki vel Ślusarski, po zmienieniu pseuda przebywa w więzieniu warszawskiem, z wyroku tamtejszego Sądu Okręgowego, ponieważ w międzyczasie został tam aresztowany jako czynny komunista, za co skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia.

Krumnickiego pociągnięto więc do odpowiedzialności i za zbrodnię spełnioną w Wilnie a w konsekwencji sprowadzono go i stawiono przed Sądem.

Jako obrońca wystąpił specjalnie przybyły z Warszawy adw. Teodor Duracz.

Oskarżenie wnosił wiceprokurator p. Giedroyć.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówień stron, Sąd uznał, iż materjał zgromadzony przeciwko podsądnemu jest niewystarczający a wobec tego w tej sprawie uniewinnił go. *Ka-er.*

# Dwie pionierki Zw. Młodz. Komun.

W związku z przypadającym na 7 września b. r. obchodem t. zw. „Czerwonego dnia Młodzieży" w dn. 4 tego miesiąca około godz. 8 wiecz. na ul. Niemieckiej przy zbiegu z ul. Szklaną i Mikołajewską poczęli gromadzić się młodzi Żydzi.

W pewnym momencie ktoś z pośród zgromadzonych wzniósł do góry czerwony transparent z hasłami: „Niech żyje czerwony dzień młodzieży", „Wojna wojnie" i „Precz z dyktaturą Piłsudskiego" i usiłował go rozwiesić w czem pomagała mu znana komunistka Ita Goldsztejnówna.

Inna również znana policji agitatorka Szejna Madejskier rozrzuciła śród zgromadzonych ulotki wydane przez Wil. Okr. Komitet Zw. Młodz. KPZB o treści antypaństwowej.

Obserwujący tę scenę wywiadowca P. P. odebrał transparent oraz zatrzymał Madejskier i skierował się z nią do posterunku policyjnego przy zbiegu ul. Niemieckiej i Trockiej.

Tłum jednak natarł na interwenjującego i odbił zatrzymaną, która rzuciła się do ucieczki.

Wywiadowca podążył za nią i dogonił w momencie gdy na rogu ul. Zawalnej i zaułku Lidzkiego spotkała się z Itą Goldsztejnówną. Oczywiście obie odprowadzone zostały do komisarjatu.

Jak ustaliło dalsze dochodzenie obie zatrzymane już uprzednio były znane i notowane w Urzędzie Śledczym jako aktywne członkinie Zw. Młodz. KPZB, przyczem Goldsztejnówna kierowała frakcją tej organizacji na terenie Zw. Zaw. „Igła", a w 1929 r. była zatrzymana za kolportaż odezw komunistycznych. Madejskier zaś występowała pod pseudonimem „Sonia" i dwukrotnie już była zatrzymywana przez władze bezpieczeństwa w związku z jej działalnością wywrotową.

Zarówno Goldsztejnówna, licząca lat 19, jak i Madejskier, lat 16 stanęły wczoraj przed III-im wydz. karn. Sądu Okręgowego.

Nie przyznały się one do winy i każda z nich zasłaniała się alibi.

Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa p. M. Kaduszkiewicza i przy udziale pp. sędziów Miłaszewicza i Chełstowskiego, po przeprowadzeniu śledztwa sądowego, zgodnie z wnioskiem wiceprokuratora p. Giedroycia obie podsądne uznał za winne inkryminowanej im zbrodni i skazał: Goldsztejnównę na 4 lata ciężkiego więzienia a Madejskier, jako nieletnią na zamknięcie w zakładzie wychowawczo-poprawczym w Wielucianach przez lat dwa.

Goldsztejnównę bronił adw Fridman, zaś Madejskier adw. Śmilg. *Ka-er.*

# „Noc Listopadowa" jako problem inscenizacyjno-dekoracyjny.

Zamiarem dr. Morelowskiego, wygłaszającego referat ilustrowany przeźroczami, na sto piętnastej Środzie Literackiej, była chęć wywołania dyskusji na temat inscenizacji „Nocy Listopadowej". Niestety, tradycyjna wilja u Szubrawców zatrzymała świat profesorski wraz z bohaterem dnia profe- Ferdynandem Ruszczycem, to też do dyskusji nie doszło tem bardziej że i sam prelegent musiał wcześniej opuścić klub literatów z powodu niespodziewanego wyjazdu do Warszawy. Niemniej jednak ciekawy i aktualny temat jak też i osoba znanego doskonałego prelegenta ściągnęła na ostatnią środę tych wszystkich członków, sympatyków i gości, których epidemja grypy oszczędziła. Dowodem rosnącego zainteresowania środami coraz szerszego grona elity naszego społeczeństwa, była obecność na ostatniej środzie gen. Lucjana Żeligowskiego powitanego gorącemi oklaskami zebranych.

Wplecenie w Nocy Listopadowej w akcję żywych ludzi antycznego świata greckich bogów, nie jest u Wyspiańskiego przypadkiem, jest zupełnie świadome, gdyż dzięki niemu genjalny poeta patrafił z wielkiego ruchu narodowego stworzyć ogólnoludzki symbol wyzwolenia. Mocą wielkiego talentu, Wyspiański w Nocy Listopadowej umiał pogodzić elementy zmagania się i walk z „Sturm und drang periode" z klasycznym spokojem greckich bogów. Kult dla teatru greckiego przejawia się u Wyspiańskiego i w tem że tak w Nocy Listopadowej, jak w Klątwie i Weselu trzyma się on ściśle przestrzegania trzech klasycznych zasad scenicznych — jedności miejsca, czasu i akcji.

Dzięki właśnie tym właściwościom Noc Listopadowa jest niezmiernie trudną do inscenizacji. Zrywając z przyjętym szablonem i traktując problem inscenizacyjno-dekoracyjny, nietylko po malarsku, ale rzeźbiarsko-architektonicznie stworzył prof. Ruszczyc niesłychanie piękną oprawę dla wielkiego dzieła.

Teatr jest wieczystą potrzebą duszy ludzkiej, to też dr. Morelowski w swoim referacie, skreślił dzieje teatru na przestrzeni wieków. Zobrazował idealistyczny symbolizm teatru greckiego, którego aktorzy posługujący się maskami koturnami i ściśle określonymi kostjuntami, musieli się puruszać inaczej jak pospolici normalni ludzie, upostacjonowywali oni raczej symbole niż żywych ludzi. W teatrach greckich pod gołem niebem pomiędzy widzami siedzącymi amfitetralnie a właściwą sceną było wolne miejsce na chór, który swym śpiewem i rytmicznym tańcem stanowił łącznik pomiędzy publicznością a akcją na scenie. Dekorację na scenie greckiej stanowił prawie zawsze fronton pałacu, z boku którego dostawiano lekkie kulisy, z za tych kulis na scenę wychodzili aktorzy.

W teatrach rzymskich zbudowanych w kształcie cyrku arena stanowiła scenę. Ta scena widoczna dla publiczności jednakowo ze wszystkich stron uniemożliwiła używanie wszelkich dekoracyj, dzięki temu aktor pozostawiony samemu sobie zmuszonym był grać realistycznie mając jako zadanie wywołanie wrażenia bezpośrednio grą i mimiką bez pomocy kulis i dekoracyj. Zarówno Reinhart w Berlinie jak też i Rosja Sowiecka robili eksperymenty powrotu do inscenizacji rzymskiej. Dr. Morelowski widział w Moskwie taki eksperyment w roku 1924, mianowicie w ten sposób wystawioną była „Nieboska komedja" Krasińskiego.

Francja była ojczyzną największych dramatów średniowiecznych, tematem tych dramatów były misterja religijne, akcja tych misteryj rozgrywała się pod gołem niebem. Scena była niezmiernie długa a dekoracje na niej były ustawione w rząd od lewej ku prawej z wyobrażeniem nieba po lewej stronie sceny a piekła po prawej. Aktorzy w miarę akcji przesuwali się od jednych dekoracyj do drugch. System ten ustawiania w rząd różnych dekoracyj utrzymał się niezmiernie długo bo aż do 1630-go nie był on pozbawiony pewnego wdzięku prymitywnej naiwności.

Dopiero w połowie XVII wieku akcja przenosząc się do wnętrz zaczęła wymagać innych dekoracyj monumentalno architektonicznych, pociąciągających za sobą konieczność umieszczania innych dekoracyj nie obok lecz w głębi, tworzenie różnych planów i poziomów. Najwięcej inowacyj w tej dziedzinie wniósł w połowie 17-go wieku teatr florentyński. Zasady tego systemu planowo-kondygnacyjnego umieszczania na różnych poziomach udoskonalając się coraz bardziej zwłaszcza pod koniec 19 wieku i w wieku XX-ym przetrwały do chwili obecnej.

Właśnie dzięki tym planom rozmieszczonym na różnych poziomach, osiągnął Mistrz Ruszczyc w Nocy Listopadowej tak wspaniałe efekty. Orszak Demeter i Kory zstępującej do podziemi na niższym pierwszym planie, nie psuje harmonji wytężonego wyczekiwania spiskowców na hasło, u stóp pomnika Sobieskiego, tak samo jak i w obrazie Na Starem Mieście scena jest tak rozplanowaną, że korowód Nik nie przeszkadza akcji na scenie i poszczególnym walkom powstańców. Najpiękniej problem trójwymiarowości sceny został ujęty w obrazie Teatrum Łazienkowskiego, gdzie opadający półkolem mur amfiteatru w zestawieniu z wzniesioną grecką świątynią stanowiącą scenę, daje wyraźnie poczucie głębi.

Dr. Morelowski widzi dużo analogji pomiędzy wystawieniem Nocy Listopadowej prof. Ruszczyca w Wilnie, a inscenizacją Niwińskiego Księżniczki Turandot w Moskwie. To pokrewieństwo duchowe polskich malarzy jest tem charakterystyczniejsze, że nie zetknęli się oni nigdy ze sobą, jako że malarz Niwiński dotąd nie opuszczał Rosji.

Na zakończenie prelegent zaznaczył, że Wilno takiem wystawieniem Nocy Listopadowej godnie uczciło wielkiego poetę i że wdzięczne być powinno za tak wielki i udany wysiłek zarówno prof. Ruszczycowi, jak też dyrekcji, reżyserji i wykonawcom.

Środa poświęcona Nocy Listopadowej była ostatnią przed świętami następna odbędzie się 7-go stycznia po dwutygodniowej przerwie.

**Zok.**

# KRONIKA

| Sobota 20 Grudzień | |
|---|---|
| | Dziś: Teofila i Zenona. |
| | Jutro: Tomasza Ap. |
| | Wschód słońca — g. 7 m. 41. |
| | Zachód „ — g. 15 m. 25. |

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 18 XII—1930 roku.**

**Ciśnienie średnie w milimetrach: 775**
**Temperatura średnia — 11° C**
**„ najwyższa: — 8° C**
**„ najniższa: — ° 12C**
**Opad w milimetrach: —**
**Wiatr przeważający: półn.-zachodni.**
**Tendencja barom.: wzrost.**
**Uwagi: pochmurno.**

### OSOBISTE.

— **P. marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz przyjął w dniu 19 b. m.** pułkownika 3 D.A.K. Jana Filipowicza wraz z por. Józefem Szyszko, przybyłych celem zaproszenia marszałka Raczkiewicza w imieniu 3 DAK-u, na przyjęcie, którem korpus oficerski 3 DAK-u, macierzystego pułku p. marsz. Raczkiewicza pożegna go w sali kasyna oficerskiego w koszarach Rafałowskich w niedzielę dnia 21 grudnia.

### KOŚCIELNA.

— **Roraty Chrześcijan. Związku Zawod. Pracown. Hotelowych** w Wilnie będą odprawione w kość. św. Kazimierza w niedzielę 21-go b. m. o godz. 6-ej rano.

— **Roraty Chrześc. Zw. Zaw. Szewców** w Wilnie odbędą się w kośc. św. Ducha (po-Dominikańskim) w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6-ej rano.

### URZĘDOWA.

— **Konsulat łotewski w Wilnie komunikuje,** że od dnia 25 do dnia 28 grudnia włącznie Konsulat będzie nieczynny.

### MIEJSKA.

— **Prace budżetowe Magistratu.** Pierwsze budżetowe posiedzenie Magistratu odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 7-ej wiecz. Wszystkie sekcje na ten dzień przedkładają swe preliminarze opracowane na zasadzie wytycznych sekcji Finansowej. Budżet na rok 1931-32 sporządzany jest pod znakiem najdalej idących oszczędności i w ramach globalnych sum roku ubiegłego.

— **Magistrat zaniechał wyrębu drzew na Antokolu.** Naskutek orzeczenia specjalnej Komisji, która badała sprawę wyrębu drzew na Antokolu, co jak wiadomo, spotkało się z protestem okolicznych mieszkańców — Magistrat m. Wilna na posiedzeniu wczorajszem postanowił zaniechać wyrębu. Jedynie zezwolono na wyręb kilku drzew stojących pośród ulicy Polnej.

— **Dookoła pożyczki na dokończenie budowy szkoły powszechnej na Antokolu.** W związku ze staraniami w Warszawie delegacji Komitetu Rozbudowy m. Wilna o uzyskanie pożyczki w wysokości 150.000 złotych na dokończenie budowy gmachu szkoły powszechnej na Antokolu — dowiadujemy się — iż dzięki tym staraniom sparwa tej pożyczki zostanie ponownie rozpatrzoną. Jednocześnie Ministerstwo Skarbu poleciło zarezerwować wspomnianą sumę, by w wypadku przychylnej decyzji władz centralnych mogła być ona przelaną do dyspozycji Komitetu Rozbudowy.

— **Pracownicy miejscy otrzymają 25% zaliczki.** Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Magistratu znalazła się już po raz trzeci z rzędu sprawa wypłacenia pracownikom miejskim zaliczki przedświątecznej w wysokości 25% poborów miesięcznych. Po dłuższej dyskusji zapadła uchwała wypłacenia zaliczki z tem, że ma być ona potrącona w m-cu styczniu, o ileby możliwości finansowe nie pozwoliły na dalszą jej prolongatę.

Jednocześnie Magistrat stwierdził, że nie widzi dalszych możliwości na wypłacanie zaliczek w bieżącym roku budżetowym.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Związek studentów Żydów żąda zwiększenia subwencji.** W dniu wczorajszym do rektora U. S. B. prof. Januszkiewicza zgłosiła się delegacja Zarządu Związku Studentów Żydów z prośbą zwiększenia udzielanych przez Uniwersytet subsydjów na rzecz Związku. Delegacja wysunęła żądanie udzielenia subsydjów w wysokości odpowiadającej proporcjonalnie subwencji udzielanej Bratnej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B.

### SPRAWY SZKOLNE.

**Opłatek wigilijny.** Samorząd szkolny kursów koedukacyjnych im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie (ul. Biskupia 12) pod wezwaniem „Strzecha" organizuje tradycyjny opłatek świąteczny w dniu 20 b. m. o godz. 7.30 dla członków Rady Pedagogicznej i absolwentów zeszłorocznych oraz zaproszonych gości ze społeczeństwa miejscowego.

### SANITARNA.

— **Z Komisji Zdrowia Publicznego.** 18 grudnia w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie Komisji Zdrowia Publicznego przy Wileńskiej Radzie Wojewódzkiej. W posiedzeniu uczestniczyli naczelnik wydziału zdrowia dr. Rudziński, jako przewodniczący Komisji, pp. Zygmunt Bortkiewicz i Piotr Józefowicz, członkowie Komisji z ramienia Rady Wojewódzkiej oraz rzeczoznawcy naczelnik wydziału samorządowego Józef Rakowski, szef sekcji zdrowia Magistratu dr. Maleszewski, delegat wydziału lekarskiego U. S. B. prof. Jasiński, delegat Izby Lekarskiej dr. Czarnecki, naczelny lekarz Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego dr. Borowski oraz starosta wileńsko-trocki Jan Radwański.

Z zakresu zdrowia publicznego rozpatrzono następujące sprawy: 1) plan finansowy likwidacji zaległych kosztów leczenia na terenie wojew. wileńskiego (referował p. Józef Rakowski). 2) Program rozbudowy szpitalnictwa na terenie wojew. wileńskiego (referował dr. H. Rudziński), 3) Konieczność przyjęcia udziału ze strony samorządów powiatowych w budowie wojewódzkiego sanatorjum dla chorych na gruźlicę (referował dr. Borowski).

Opracowane wnioski w poruszonych sprawach przedłożone zostały do aprobaty Rady Wojewódzkiej. Co się tyczy planu likwidacji zaległych kosztów leczenia w szpitalnictwie na terenie wojew. wileńskiego, plan ten przewidujący likwidację około 1.000.000 złotych na rzecz szpitali publicznych zostanie przedłożony do ostatecznej aprobaty Wydziałowi Wojewódzkiemu.

### Z KOLEI.

— **Wileńska Dyrekcja P. K. P. wprowadza pociągi motorowe.** Z początkiem roku przyszłego na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej mają być wprowadzone pociągi motorowe 1 — 2 wagonowe zaopatrzone z silnikami motorowe.

Narazie pociągi tego rodzaju będą kursowały na linji Lida—Baranowicze, Wołkowysk—Słonim—Lida—Wilno.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Tradycyjna Wigilja legjonowa.** Dnia 21 grudnia (w niedzielę) odbędzie się w lokalu Zw. Legjonistów (ul. Uniwersytecka 6—8) tradycyjna wigilja legjonowa.

Wszyscy życzący sobie wziąć udział w tej uroczystości proszeni są o zapisywanie się w sekretarjacie Związku codziennie o godz. 18-ej najpóźniej do 20.XII 30 r.

Składka dla członków związku — 2 złote.

**Zebranie podokręgu Związku Strzeleck.** w dniu 18 b. m. odbyło się pełne zebranie zarządu podokręgu wileńskiego Związku Strzeleckiego w lokalu komendy przy ulicy Portowej 19. Omówiono szereg spraw organizacyjnych oraz poruszono sprawę urządzenia balu strzeleckiego, który odbędzie się w dniu 15 lutego w salach kasyna garnizonowego, jak też zaprojektowano zorganizowanie Tygodnia Strzeleckiego w miesiącu maju lub czerwcu r. przyszłego.

### SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zebranie malarzy specjalistów.** W dniu 21. XII d. j. w niedzielę o godzinie 1 ppoł. w lokalu przy ulicy Zawalnej Nr. 1—4. odbędzie się Walne Zgromadzenie Malarzy Specjalistów; o godz. 3 p. poł. Zebranie Hutników.

### RÓŻNE.

**Podziękowanie.** Wszystkim, którzy wespół z nami w imieniu miasta wzięli udział w oddaniu hołdu i czci pamięci cnót, czynów i zasług Henryka Sienkiewicza, a przedewszystkiem ks. Kretowiczowi za nabożeństwo, a ks. prof. Hlebowiczowi za kazanie w 14-ą rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza, zaś p. dyr. A. Zelwerowiczowi, p. prof. A. Ludwigowi i p. prof. T Turkowskiemu, p Z. Niwińskiej, p. St. Jaśkiewiczowi, p. K. Dejunowiczowi i p. J. Pichelskiemu, p. J. Kamińskiej, p. H. Wisłockiej, p. W. Hendrychównie, p. prof. M. Dziwiłłowi oraz p. J. Żebrowskiemu i całemu zespołowi śpiewaczemu „Hasło" za stworzenie wspólnie prześlicznej, udcha krzepiącej całości poranku Sienkiewiczowskiego w dniu 7 b. m., a tym, którzy biorąc udział w poranku równocześnie przyczynili się do zwiększenia funduszu stypendjalnego dla uczniów szkoły powszechnej im. H. Sienkiewicza o 180 zł. 30 gr., składa serdeczne „Bóg zapłać" — jako inicjatorka obchodu — Publiczna Szkoła Powszechna Nr. 11, im. Henryka Sienkiewicza w Wilnie.

*Jan Popowicz*
Kier. Szkoły.
*Aleksander Sipowicz* — Prezes Kom. Rodz.

— **Podziękowanie.** Zarząd Okręgowego Zrzeszenia Zawodowego Pracowników Technicznych Telegrafów i Telefonów w Wilnie składa podziękowanie za łaskawe wzięcie udziału w części koncertowej akademji, urządzonej staraniem techników Zrzeszenia z okazji poświęcenia sztandaru Związkowego PP. Bronisławie Korwin-Krukowskiej, E. Olszewskiemu i M. Wyrzykowskiemu oraz zespołom: chóru pocztowego pod dyrekcją P. prof. Leśniewskiego i pocztowej orkiestry symfonicznej pod kier. P. Hermana.

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z dniem 31 grudnia 1930 r. wygasają dotychczasowe kontyngenty niemieckie i w związku z tem należy kwity z wniesionych opłat manipulacyjnych od przydziałów uzyskanych z tych kontyngentów, przesłać do Ministerstwa Przemysłu i Handlu do dn. 29 grudnia r. b. gdyż po tym terminie pozwolenia na przywóz nie będą wystawiane, ani prolongowane dawne.

Pozwolenia, których ważność wygasła obecnie są prolongowane do dn. 31 grudnia 1930 r.

— **Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy gim. im. Lelewela,** składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie paniom: Korsak-Targowskiej, Masiejewskiej, Monkiewicz-Plejewskiej, Sawinie-Dolskiej, Grigorównie, oraz panom Artiemenko, prof. Jodko, i Wyrzykowskiemu, za wzięcie udziału w koncercie, którego dochód przeznaczony był na wpisy dla niezamożnych uczniów tegoż gimnazjum.

— **Kasy P. K. O. Oddziału w Wilnie** czynne będą w dn. 24 b. m. tylko od godziny 9 do 11-ej rano.

— **Choroby zakaźne.** Podług danych władz sanitarnych na terenie województwa wileńskiego zanotowano w ciągu ubiegłego tygodnia następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 6; tyfus plamisty 2; płonica 14 (zgon 1); błonica 7; róża 2 (zgon 1); gruźlica 26 (zgonów 8); jaglica 111 i inne choroby 61 (w tem 1 zgon).

Łącznie w omawianym czasie chorowało 229 osób, w tej liczbie 11 śmiertelnie.

— **Komitet Obywatelski pożegnania b. wojewody wileńskiego** marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza prosi uprzejmie osoby, które mają wziąć udział w dzisiejszym raucie o zaopatrywanie się zawczasu w godzinach urzędowych do 2-ej po południu w Urzędzie Wojewódzkim, pok. Nr. 40, w karty wstępu.

**UZUPEŁNIENIE.** Wczoraj omyłkowo opuszczono pod fotografjami w odcinku podpis: Fot. J. Bułhak.





# TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz drugi „Dzielny wojak Szwejk", według powieści J. Haseka. Bilety zniżkowe i kredytowane ważne.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś, w dalszym ciągu ostatnia nowość scen zagranicznych, doskonała komedja Verneuila „Egzotyczna kuzynka". Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— **Jutrzejsze przedstawienia popołudniowe.** Jutro w obu Teatrach Miejskich odbędą się przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance wyjątkowo o godz. 3 pp. nieśmiertelne dzieło S. Wyspiańskiego „Noc listopadowa".

W Teatrze „Lutnia" doskonała komedja włoska Roberta Bracco „Cierpki owoc" z dyr. Zelwerowiczem w roli głównej.

— **Na patronat więzienny.** W poniedziałek nadchodzący odbędzie się w Teatrze Miejskim Na Pohulance przedstawienie na rzecz patronatu więziennego.

Wystawiony zostanie interesujący utwór z powieści Haseka „Dzielny wojak Szwejk".

— **„Betlejka Wileńska".** Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź widowiska dla dzieci i młodzieży „Betlejka Wileńska" H. Romer-Ochenkowskiej.

Barwne to widowisko ukaże się po raz pierwszy w piątek 26 b. m. o godz. 12-ej. w poł. w Teatrze na Pohulance. Ceny miejsc specjalnie zniżone.

**Wieczór szkolny w Konserwatorjum Muzycznem.** W sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem w siedzibie Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie (Dominikańska 5) odbędzie się tercjałowy wieczór uczniów i uczennic Konserwatorjum. Występować będą uczniowie z klasy fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego i instrumentów dętych.

Karty wstępu otrzymać można w sekretarjacie Konserwatorjum od g. 4 do 7 w.

# RADJO

SOBOTA, dnia 20 grudnia 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny (płyty). 13.10: Komunikat meteorologiczny 15.50: Odczyt. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert życzeń. 16.45: Koncert. 17.16: „Z krainy czarnych djamentów" odczyt. 17.45: Audycja dla dzieci „Kłopoty wigilijne". 18.15: Koncert dla dzieci. 18.45: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Roln. 19.00: Progr. na tydzień nast. 19.25: Rezerwa. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: „Dzisiejszy teatr niemiecki" felj. 20.15: „Kult św. Mikołaja w Wilnie" odcz. 20.30: Recital fortep. Mikołaja Orłowa. 21.20. Koncert muzyki lekkiej. 22.00: Feljeton. 22.15: Koncert. 22.50: Kom. i muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 21 grudnia 1930 roku.

1015: Tr. nabożeństwa z Poznania. 11.58. Czas. 12.15: Tr. poranku z Filharmonji 14.00 „W jakich wypadkach opłaca się stosowanie nawozów pomocniczych" odczyt. 14.20: Odczyty rolnicze i muzyka. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.40: „O książce gwiazdkowej" odczyt. 17.10: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.40: Koncert popularny. 19.05: „Kukułka Wileńska". 1925: „Stuprocentowy amerykanin" felj. 19.40: Progr. na poniedz. i rozmaitości. 20.00: Słuchowisko. 20.30: Koncert kameralny. 22.00: Rewja p. t. „Grunt to flota".

PONIEDZIAŁEK, dnia 22 grudnia 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny. 13.10. Kom. meteor. 15.50: Lekcja francuskiego 16.10: Progr. dzienny. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Koncert dla młodzieży (płyty). 17.15: „Amerykański laureat Nobla — Sinclair Lewis" odczyt. 17.45: Muzyka lekka. 18.45 Kom. sportowy. 19.00: Progr. na wtorek i rozm. 19.10: Kom. rolniczy. 19.25: Rezerwa. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.55: „Ze świata radjowego" pogadanka. 20.15: „Szkoła trytonów" felj. 20.30: Operetka „Targ na dziewczęta". 22.00: „Boże Narodzenie na wsi" felj. 22.15: „Muzyka francuska" (płyty). 22.50 Komunikaty i muzyka taneczna.

# NA WILEŃSKIM BRUKU

## Zagadkowe zaginięcie młodej dziewczyny.

**Przedmieście Wilcza-Łapa poruszone jest obecnie sprawą zagadkowego zaginięcia młodej dziewczyny — Zofji Kowieńskiej.**

**Kowieńska pochodzi z rodziny żydowskiej zamieszkałej w Jaszunach. Przed kilku miesiącami zbiegła ona z domu swoich rodziców, prawdopodobnie w towarzystwie technika zajętego przy budowie nowego mostu wpobliżu Jaszun.**

**Rodzina Kowieńskiej oskarżyła ją wówczas o kradzież, lecz w toku dochodzenia policyjnego ustalono, że Sara Kowieńska zbiegła do Wilna, w celu przyjęcia katolicyzmu, co rzeczywiście uczyniła.**

**Ostatnio Kowieńska mieszkała u niejakiej Zawadzkiej na Wilczej-Łapie.**

**Zofja Kowieńska (imię Zofja otrzymała na chrzcie Św.) będąc z zawodu z szwaczką i chcąc doskonalić się w tym fachu, uczęszczała ostatnio do szkoły szycia i kroju, mieszczącej się przy zaułku Bernardyńskim.**

**Przed trzema dniami, Kowieńska wyszła, jak zwykle do szkoły, i już nie powróciła. Zaniepokojona Zawadzka udała się do szkoły, gdzie jej oświadczono, że Kowieńska w tym dniu w szkole nie była, wobec czego zachodzi podejrzenie, iż Kowieńska została porwana przez jej krewnych.**

**Na dowód tego Zawadzka opowiada, że krewni Kowieńskiej wciąż uwijali się koło jej mieszkania i przy każdej sposobności namawiali, by powróciła do rodziców i przeszła ponownie na judaizm.**

**Narazie wypadek ten budzący wśród mieszkańców Wilczej-Łapy sensację, nie został wyświetlony. (c)**

### Nagły zgon nałogowego alkoholika.

Wczoraj w godzinach porannych zmarł nagle właściciel herbaciarni przy ul. Wileńskiej Nr. 35, 51-letni Witkowski Antoni. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że Witkowski zmarł wskutek nadmiernego spożycia alkoholu. (c)

### Zatruł się denaturatem.

W dniu 18 b m. Makowski Aleksander, Cmentarna 12, wypił spirytusu skażonego. Pogotowie ratunkowe okazało mu pomoc na miejscu.

### Nieszczęśliwy wypadek.

W dniu 18 b. m. Anusewicz Paweł, Sierakowskiego 23, wysiadając z dorożki potknął się i złamał sobie nogę w kostce. Pogotowie ratunkowe po okazaniu pomocy odwiozło go do mieszkania.

### Kradzieże.

Dawidson Jocha, Straszuna 10, zameldowała o kradzieży papierowych torebek opakunkowych w ilości 100 klg. wartości 1000 zł z niezamkniętego składu przy ul. Straszuna 7. Dochodzenie w toku.

Kieliczówna Aldona, Stefańska 27 zameldowała, iż w łaźni Tyszkiewicza skradziono jej 25 zł. Kradzieży tej dokonała Afanasjew Katarzyna, którą zatrzymano. Gotówkę oddano właścicielce.

# Z OSTATNIEJ CHWILI

## Odpowiedź prof. Krzyżanowskiego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Z Krakowa donoszą, że wczoraj w południe poseł prof. Adam Krzyżanowski w dziekanacie wydziału prawa uniwersytetu Jagiellońskiego wręczył profesorom tego uniwersytetu odpowiedź na pismo ich, skierowane do niego w sprawie Brześcia. Tekst listu brzmi: „Wielce szanowni panowie koledzy! na list panów z dnia 10 b. m. wystosowany do mnie w sprawie Brześcia odpowiadam dopiero dziś, ponieważ chciałem dać odpowiedź po rozpoczęciu obrad w Sejmie nad tą sprawą. Już na kilka dni przed otrzymaniem listu dowiedziałem się z prasy o wysoce niepokojących oskarżeniach, o których w nim mowa, oraz podjąłem natychmiast w charakterze posła na Sejm kroki, które mi sumienie podyktowało. Akcji tej nie poniechałem i na przyszłość nie mam zamiaru poniechać, wychodząc zgodnie z panami z założenia, że z chwilą wytoczenia konkretnych oskarżeń, bezwarunkowo jest wskazanem rychłe podjęcie śledztwa przez właściwe władze, oraz ukaranie winnych, jeżeli śledztwo oskarżenie potwierdzi. List p.p. wprawdzie nie zmienił już poprzednio ustalonego stanowiska, atoli jest dla mnie cennem stwierdzeniem zgodności naszych zapatrywań na zasadniczą istotę sprawy.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

*Adam Krzyżanowski*".

## Gabinet Steega rozporządza większością 7 głosów.

**PARYŻ, 19-XII. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu Izby, po wysłuchaniu deklaracji rządowej i oświadczeniach stronnictw uchwalono votum zaufania dla rządu 291 głosami przeciwko 284.**

## Zamknięcie sesji Izby Deputowanych i Senatu.

**PARYŻ, 19.XII. (Pat). Premjer Steeg odczytał na piątkowem posiedzeniu Izby Deputowanych dekret, zamykający sesję Izby. Deputowani z centrum i prawicy przyjęli dekret oznakami żywego niezadowolenia — natomiast lewica frenetycznemi oklaskami. Permjer Steeg zszedł niezwłocznie z trybuny i udał się o kduluarów.**

**Wobec trwania hałasu na sali przewodniczący Izby zawiesił posiedzenie. Mimo to kilku deputowanych rzucało w dalszym ciągu napastliwe okrzyki, co spowodowało interwencję woźnych którzy przywrócili spokój.**

**Po wznowieniu posiedzenia Izby Deputowanych wielu deputowanych w dalszym ciągu protestowało przeciwko nagłemu zamknięciu sesji Izby. W końcu przewodniczący Izby poddał pod głosowaniu protokół o zamknięciu Izby, który został przyjęty 278 głosami przeciwko 277.**

**PARYŻ, 19.XII. (Pat). Cheron odczytał na posiedzeniu Senatu dekret, zamykający sesję Senatu, poczem o g. 18 zamknął posiedzenie.**

## Możliwość kryzysu rządowego w Łotwie.

### Frakcja socjalistyczna zgłosiła wotum nieufności pod adresem rządu.

**RYGA, 19.XII. (Pat). Frakcja socjaldemokratyczna uznała odpowiedź ministra spraw wewnętrznych Laiminsza na interpelację za niewystarczającą i zgłosiła votum nieufności pod adresem rządu. Głosowanie nad wnioskiem odbędzie się w poniedziałek o godz. 10-ej.**

**W tej sprawie korespondent PAT. zwrócił się do premjera Celminsza z zapytaniem, jak p. premjer zapatruje się na wytworzoną sytuację. Premjer odpowiedział:**

**„Tarcia w łonie koalicji od dłuższego czasu zwiastowały zbliżenie się kryzysu. Obecnie sytuacja jest zupełnie wyraźna. Ratunku dla obecnego rządu niema. Kluby, które dotychczas popierały rząd, odmówiły swej współpracy".**

**Czy kryzys potrwa dłuższy czas? — zapytał korespondent. „Prawdopodobnie w końcu grudnia lub na początkach stycznia uda się stworzyć nowy rząd. Parlament zbierze się na nadzwyczajną sesję i rząd po uzyskaniu votum zaufania rozpocznie pracę" — zakończył premjer.**

## Biedne, zagrożone Niemcy!

### Uchwała komisji spraw zagran. Reichstagu.

BERLIN, 19 XII. (Pat). Komisja spraw zagranicznych Reichstagu po całodziennej dyskusji, w której minister Curtius zabierał kilkakrotnie głos, przyjęła wniosek przedstawiciela konserwatystów hr. Westarpa, wzywający rząd Rzeszy, ażeby w porozumieniu z urzędem spraw zagranicznych, w drodze stałej i planowej propagandy, rozpowszechniał materjały, dotyczące zagrożenia bezpieczeństwa Niemiec, równocześnie zaś w odpowiedniej formie przekazywał te materjały zarządom szkolnym dla celów nauczania i popularyzowania wśród młodzieży. Materjały te, poparte danemi statystycznemi oraz tablicami, mają obrazować: 1) niebiezpieczeństwo, zagrażające Niemcom wskutek wykreślenia granic obecnych i znoszenia niemieckich fortyfikacyj granicznych, 2) żądania Niemiec dotyczące powszechnego rozbrojenia, 3) rozbrojenie Niemiec w przeciwstawieniu do stanu zbrojeń sąsiednich mocarstw Europy, zwłaszcza Francji i Polski, 4) wydatki na zbrojenia poszczególnych mocarstw.

## Poświęcenie nowego gmachu Ministerstwa W. R. i O. P.

WARSZAWA, 19.XII. (Pat). W piątek dn. 19 b. m. o godz. 6 wiecz. odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. przy aleji Szucha. Na uroczystość poświęcenia przybyli przedstawiciele rządu z p. premjerem Sławkiem na czele, duchowieństwa z ks. kardynałem Kakowskim, arcybiskup prawosławny Aleksy, wojewoda warszawski Twardo, przedstawiciele władz administracyjnych, wyższych uczelni, wojskowości, przedstawiciele świata politycznego oraz zaproszeni goście.

## Łagodny wyrok.

LWÓW, 19.XII. (Pat). „Chwila" donosi, że wczoraj wieczorem zakończyła się przed sądem w Samborze rozprawa przeciwko byłemu posłowi ukraińskiemu dr. Błażkiewiczowi, adwokatowi z Drohobycza Akt oskarżenia zarzuca mu zbrodnie zdrady stanu, popełnioną przez wygłaszanie przemówień na wiecach oraz występki z paragrafów 305 i 312 K. K. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawionym im pytaniom w kierunku § 58, zatwierdzili zaś pytania, dotyczące § 305. Na tej podstawie trybunał wydał wyrok, skazujący dr. Błażkiewicza na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

## Curtius wyjechał na Śląsk.

BERLIN, 19.XII. (Pat). Minister spraw zagranicznych Curtius wyjechał w piątek o godz. 23.30 na Górny Śląsk niemiecki. W podróży tej ministrowi towarzyszą konsul generalny von Grünau, tajny radca urzędu spraw zagranicznych Reinedeck oraz dr. Heidebeck.

## KINA I FILMY

### „WESOŁY MADRYT"
### (Helios).

Aktorsko biorąc rzecz jest wcale niezła, pozatem ma żywą i barwną fabułę, dobre tempo akcji ale przy tem wszystkiem są takie nieprzyjemne wady techniczne, że psują ce bardzo to dobre wrażenie, które mogą dać owe wymienione powyżej zalety.

Przedewszystkiem brzydkie zdjęcia. Sprawiają one wrażenie jakby wyświetlana kopja nie była wykonana bezpośrednio z negatywu, a jakąś wtórną reprodukcją z pozytywu zrobioną, przyczem j.w., zdjęcia tracą na czystości stają się zanadto kontrastowe czyli jakby prześwietlone etc. Obrazów takich w tymfilmie jest sporo i nietylko tam gdzie są napisy na nich, (te są rzeczywiście wtórną kopją z pozytywu), ale zbyt często i gdzie indziej. Występują one tem jaskrawiej, że niejednokrotnie w zestawieniu z dobremi zdjęciami, których też jest trochę w tym filmie. Szkoda to tem większa, że malarska kompozycja obrazów ich strona dekoracyjna przeważnie jest dość ładna, czasem nawet piękna.

Bardzo przykrym dysonansem są momenty mówione, okropne są te hukliwe, nienaturalne głosy mężczyzn, kobiece naogół znośniejsze przecież już było tyle filmów mówionych z zupełnie dobremi głosami i męskiemi i kobiecemi, ten jest jakiś stary czy z jakiego innego powodu mocno pod tym względem nieudany. Śpiewy obojga płci — możliwe, czasem nawet dobre chociaż słyszeliśmy już o wiele lepiej sfonografowane.

Nad program — muzyński, objektywnie biorąc — nic osobliwego. dla spragnionych egzotyki (czarnej zwłaszcza) zalecone. *(sk)*

## SPORT

— **Kurs narciarski A. Z. S-u.** W niedzielę dnia 21 b. m. rozpocznie się kurs narciarski Akademickiego Związku Sportowego pod kierunkiem doskonałego instruktora p. Konstantego Petkiewicza. Kurs trwać będzie 10 dni. W kursie brać udział mogą wszyscy członkowie AZS-u. Wypożyczalnia AZS-u dla uczestników kursu zniżyła opłaty do wysokości 50 gr. za pełny ekwipunek narciarski. Zbiórka uczestników kursu o godz. 11.30 w Schronisku Narciarskiem A. Z. S-u (Antokolska Brzeg 12).

## WŚRÓD PISM

Najnowszy zeszyt **„Tygodnika Illustrowanego"** (50) wyróżnia się ciekawemi zdjęciami ilustrującemi aktualne wydarzenia. A więc mgłę warszawską, dającą dziwnie piękne efekty, powodzie we Francji i w Niemczech, tworzące nowe zupełnie pejzaże „wodne" P. St. Tuhan-Baranowski podaje zajmujące szczegóły o t. zw. Tatarach litewskich, zamieszkujących na terenie R. P. Dr. Roman Ciechanow kreśli sylwetkę prokursora idei Ligi Narodów, Simona Bolivara, prezydenta Boliwji w XIXw. I Kołłupajło zdradza dalsze szczegóły ekspedycji antarktycznej Byrda. E. Znatowicz wskrzesza typy warszawskie z przed 50 lat. J. Wirski daje feljeton o „pogromcach głodu". M. Kania omawia historję i znaczenie Bibljoteki im. Krasińskich w Warszawie. Dział krytyki literackiej, przeglądu prasy oraz odcinek powieściowy składają się na ten wysoce aktualny i żywy numer.



## ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego S. A. niniejszem podaje do wiadomości, że dnia 12 go stycznia 1931 r. o godz. 6 ej wiecz. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Wilnie zebranie wierzycieli b. Banku Rolniczo-Przemysłowego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ogólnego sprawozdania z działalności Zarządu Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo Przemysłowego.
2) Odczytanie sprawozdania kasowego za okres od 1 paźdz. 1929 r. do 1 stycznia 1931 r.
3) Projekt tymczasowego podziału uzyskanych sum między wierzycieli.
4) Wolne wnioski.



**VINCENT STARRETT.** 1)

# Niebieskie drzwi.

*(Nowela amerykańska. Przekład autoryzowany).*

I.

Była późna godzina (lub jeżeli kto woli, wczesna). Z sobotniej pohulanki pod „Morskiemi Lwami", powracali dwaj dżentelmeni, błyskając białemi gorsami. Trzymali się serdecznie pod ręce i paradowali chwiejnie środkiem ulicy. Z rozmowy ich można się było zorjentować, że jeden nazywał się Norway, a drugi Pemberton.

Stan ich rzucał się w oczy, to też nocni dorożkarze, nawykli do takich sytuacyj, nawoływali ich uprzejmie. Ale obaj zawiani panowie potrząsali tylko jowialnie głowami i parli naprzód. Starszy z towarzyszy pociągał co chwila młodszego za ramię, usiłując go skierować w stronę chodnika.

— Chodź pan, panie Norway — naglił chrypłym głosem. — Nie bądź głupi. Chodźmy do domu.

— Nie chodźmy — poradził zadziwiająco wyraźnie młody człowiek. — I pogroziwszy laską złośliwej latarni ulicznej, przytrzymał za rękaw towarzysza. — Poco do domu? Przecież tam nikogo niema.

Starszy dżentelmen nie ocenił tego polotu logiki.

— Jeszcze nas zamkną — rzekł tonem skargi. — Chyba się to panu nie uśmiecha?

— Niech robią, co chcą —odparł trochę nie do rzecy Norway, nie przestając machać kijem. Po chwili dodał: —Wiesz pan, co zrobimy? Pójdziemy jeszcze coś wypić, a potem ja pana zabiorę do siebie. Niema sensu teraz iść do łóżka. Czas wstawać, Pemberton. Czas na śniadanie. Nieprawda? Jeszcze kilka kieliszeczków. Jak ma być solidna noc, to niech będzie. Ja jeszcze nie mam dosyć. Co pan na to mówi?

Pemberton wykonał gest rezygnacji.

— Dobrze — rzekł. — Pójdę na pańską kwaterę, gdziekolwiekby była. Ale co za sens pić całą noc? I zresztą teraz się już nigdzie nic nie dostanie. Wszędzie pozamykane.

— Hm! — mruknął pogardliwie Norway. — Ja wszędzie dostanę o każdej porze. *O każdej porze* — powtórzył z naciskiem. — W dzień czy w nocy — dodał z przekonaniem. — Wiesz pan, co trzeba zrobić, żeby dostać trunku po północy?

— Nie wiem.

— Trzeba zapytać policjanta!

— Spiłeś się, jak bela — rzekł Pemberton.

Młody człowiek poczuł się dotknięty w swej godności.

— Wcale nie jestem pijany — odparł z urazą. — Dopiero będę. Wiem co mówię, mój stary. Tam, na następnym rogu stoi posterunkowy. Zobaczysz pan.

Pembertona ogarnął niepokój.

— Na Boga, młodzieńcze — zaprotestował — kto widział pytać policjanta o alkohol! Czy znasz go?

Obawa przywróciła mu częściowo przytomność umysłu.

— Wcale go nie znam — odpowiedział Norawy. — Ale wszak to policjant, a policja wie, gdzie sprzedają trunki. Ja nie głupi.

Niepokój Pembertona powiększał się z każdą sekundą. Obaj maszerowali nieodparcie prosto na posterunek na rogu. Zrobił wysiłek, żeby zahamować nieopatrzny pęd towarzysza, ale już było za późno. Westchnął tedy i cofnął się na tyły.

— Dzieńdobry! — rzekł wesoło Norway, zsuwając razem energicznie chwiejne nogi.

„Granatowy" spojrzał podejrzliwie.

— Przykro mi, że pana fatygujemy, panie posterunkowy, ale musimy się napić wódki szy czegoś w tym rodzaju. Jesteśmy dwa spragnione Lwy Morskie. — Cofnął się o krok w tył i przyłożywszy ręce do ust, ryknął niczem syrena okrętowa: — *Uuuu! Uu-u-u-u!* Lwy Morskie, rozumiesz pan? — wyjtaśnił pośpiesznie — czyż pan sam nie jesteś Lwem Morskim, panie posterunkowy?

Policjant nie był lwem, lecz okazał głębokie zainteresowanie.

— Pić się chce? — zapytał.

— Jak cholera — odparł z powagą Norway. — Wódki d o b r e j wódki — dodał uroczyście. — Dobra wódka, osiemnaście karatów. Rozumie pan? Nie znasz pan przypadkiem takiego miejsca?

Policjant zamyślił się tłumiąc uśmiech — poczem odpowiedział.

— Owszem, znam takie miejsce. Niedaleko stąd.

Zmierzył obu kompanów szybkiem, przenikliwem spojrzeniem. Wydali mu się niewinni i bezpieczni. Naprawdę chcieli się napić. I zresztą byli już tak zalani, że można było być prawie pewnym, że nie będą pamiętali tego incydentu.

— Powiem wam chłopcy — rzekł. — To jest ulica Dearborn. Pewnie o tem wiecie. Otóż pójdziecie w tym samym kierunku, w którymżeście szli, dwa bloki dalej. Potem skręcicie na zachód — jeden blok, — a potem na południe. Tam jest mała uliczka — tylko parę bloków. Przed jednym domem stoi stara dorożka, pewnie ostatnia na świecie. Stara drynda, zaprzężona w starą szkapę. Szkapa ma stale zwieszony łeb, tak jakby ciągle spała — — może i śpi. Na koźle siedzi stary dorożkarz także ze zwieszoną głową. Możliwe, że i on śpi. Otóż wsiądziecie do tej dorożki, obudzicie starego i powiecie mu, czego chcecie. On was zawiezie, dokąd trzeba.

Pemberton słuchał zdumiony tą policyjną uprzejmością. Norway zato przyjął niewiarogodne wskazówki wylewem wdzięczności i podziękowań. Jednem słowem zachował się tak, jakby mu powiedziano numer domu i nazwisko.

— Bardzo, bardzo dziękuję. Wiedziałem, że pan nas poratuje. Bardzo dziękuję. Bardzo. — Z temi słowy wsunął rękę do kieszeni i wyjął ją rozrzutnie pełną. Teraz wypadło policjantowi wyrazić podziękowanie.

— Uf! — rzekł triumfalne Norway, gdy wznowili przerwany marsz. — A nie mówiłem? Chcąc się napić w tem mieście, trzeba się zawsze zwrócić — do policjanta.

Pemberton odetchnął z ulgą.

— Do djaska, p o t r z e b a m i jednego — rzekł żałosnym głosem.

— No — ciągnął z ożywieniem młody człowiek — co nam powiedział policjant?

— Znam tę ulicę — odparł towarzysz. — To musi być Baker Street. Idźmy prędko. Jestem trzeźwy, jak sędzia.

Wciągnął towarzysza na chodnik, tym razem bez żadnych trudności i podążyli obaj we wskazanym kierunku Uszedłszy dwa bloki skręcili na zachód Znalazłszy się na Baker Street, wymienili szybkie spojrzenia i nagle oblicza ich rozjaśniły się uśmiechem.

D. c. n.

—oo—


REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.133. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 15 gr., za tekstem — 25 gr., [illegible] — 1.50 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 80 gr. za wyraz. Do tych cen doliczza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. [illegible] Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski